

# PRZEGLĄD SPORTOWY

Rok I

Łódź — Warszawa, poniedziałek 13 sierpnia 1945

Nr 6

## Piękne zadanie

Już kilka razy w najnowszych, powojennych dziejach naszego sportu zdarzyło nam się słyszeć o nieprzyjemnych awanturach na boiskach. Prasa sportowa i codzienna zareagowała, jak należy, żądając zarówno od publiczności, jak i zawodników — przyzwoitego zachowania. I słusznie. Tym więcej, że sprawa posiada o wiele głębszy aspekt i nie da ograniczyć się tylko do właściwego stosowania zasad „fair play” na boisku i sensownych odruchów widowni. Nie trzeba chyba stwierdzać, że temat ten wchodzi w zakres ogólnych pojęć kultury i w tych ramach nabiera znaczenia niezmiernie ważnego. Ale, my, na łamach „Przeglądu”, reprezentujemy przede wszystkim interesy sportu i wychowania fizycznego. I te granice całkowicie wystarczają nam do wysnucia dość zresztą posępnych sugestii; że przykre zjawiska, o których wspomnieliśmy na początku, stanowią dla nas nie mniej groźnego wroga, aniżeli brak zawodników i instruktorów, boisk i sprzętu sportowego.

Z chwilą, kiedy sport widowiskowy przestaje być dobrą propagandą kultury fizycznej, kiedy wyrzeka się nieodpartego piękna, jakie mieści w sobie bezkrywa walka mięśni i sprawności, z chwilą, kiedy stadion sportowy zamienia się w teren rozładowania brutalności i chamstwa — z tą chwilą musimy zrezygnować nie tylko z atrakcyjnego widowiska dla tysięcy widzów, ale również i z wszelkich zadań, jakie wiążemy z pojęciami wychowania fizycznego. Sport, już nie tylko, jako pewna szczególna dyscyplina sprawności fizycznej, ale sport widowiskowy musi stanowić najdoskonalszą manifestację kultury fizycznej. Tak, jak studia prawnicze znajdują swój najpełniejszy i zarazem najbardziej fascynujący wyraz w porywającym przemówieniu adwokata, tak, jak nauka właściwej wymowy ojęzycznego języka ujawnia swój głęboki sens i piękno w celnej kreacji aktora, recytującego tekst na scenie. Kto czuje smak i urok widowisk sportowych, ten rozumie doskonale ich znaczenie propagandowe, upowszechniające wartości, których nie wolno lekceważyć.

Ala niestety — wiemy, jak to się dzieje... Jeden brutalny wypadek na boisku przynosi niepomniernie więcej szkody idei sportu i wychowania fizycznego, aniżeli mogłyby dać korzyści pięknie rozegrane parodijowe zawody. Właśnie z punktu widzenia — propagandowego... Jeden nieopatrzny błąd sędziego na ringu, nie decydującego się na przerwanie walki we właściwym momencie, może stać się zgubny dla losów sportu pięściarskiego. Bo, oczywiście, na użytek propagandy, a raczej kontr-propagandy — taki incydent, to wymarzony „Samostrzał”. Przypomnijmy sobie sławne historyjki o sławnych lekarzach, którzy przestają być sławni, kiedy wydarzy im się jakaś nieszcześliwa operacja, czy diagnoza. O tym zawsze wszyscy dowiedzą się i o tym zawsze będą pamiętać. I wtedy nikt nie mówi o dziesiątkach, czy setkach zabiegów, dzięki którym ten sam lekarz ratował życie człowieka; wtedy, każdy ze zgromadzonego tłumu, który na tym jednym, nieudanym... wtedy cała medycyna, to humbug, panie szanowny, i nabieranie, moja pani...

Dzisiaj, kiedy żyjemy wciąż jeszcze w trujących oparach najbardziej szkodliwych metod wojennych, dzisiaj, kiedy w spadku po okupantach otrzymaliśmy wysublimowany ekstrakt cynizmu i chamstwa — trudno jest niejednokrotnie odnaleźć w sobie właściwy stopień wrażliwości. Dzisiaj, bijące się na ulicy dzieci nie wywołują niczyjego oburzenia, a tragiczny nawet wypadek również nie może liczyć na t. zw. wdzięczną publiczność... Ale strzeżmy się korzystania z tej wojennej, cynicznej miarówki... — Przystąpmy wartościować bójki na boiskach, jako niewinne igraszki dlatego, że w pamięci tkwią nam jeszcze wyczyny „wychowawczo-fizyczne” niemieckich „gentlemanów” z A.I. Szucha... Nie możemy brać przykładu ze świata zwierzęcego, jeżeli chcemy mówić o sporcie... A mówić o sporcie musimy, i właśnie o sporcie widowiskowym...

Skończmy raz z tym groteskowym nieporozumieniem, że... panie dziejski, (czy, może raczej, obywateli dziejski?), sport, to, jak się na trawie biją, kopia i gryza, a ja tam mego Wiciusia posła na łódki do parku, to się chłopcu i ręce, panie dziejski, rozwiną i te... no, jakże tam, aha te... muszkulę wzmocnią... Bzdura! „Sportowanie się” na karabin po stawie, nawet jeśli owa łódź wyrzeźbiona jest w kształcie ka-



**ŚLĄSK:** Madejski, Spandel, Ziaja, Jerhel, Bomba, Sumera, Hogendorf, Matias, Bożek, Zięba, Buczna.

**ŁÓDŹ:** Pisarski, Mikołajczyk, Kacalak, Pegza, Urban, Czyżewski, Rzemigala, Baran, Lewandowski, Koczewski, Gwoździński.

**Bramki dla Śląska zdobyli:** Bożek 3, Matias 2, Hogendorf, Spandel i Buczna po 1. **Dla Łodzi:** Lewandowski 3, Baran i Koczewski po 1. **Sędziował p. Sziperling.** **Widzów około 18.000.**

Na dwie godziny przed meczem kasy biletowe wyprzedziły ostatnie bilety. Stadion Łódzkiego Klubu Sportowego zaległ 18.000 widzów, dając dowód, że piłkarstwo na tym terenie nie straciło swej siły atrakcyjnej i każde dobre zawody zdolne są zmobilizować tłumy publiczności. Podobną frekwencję w ostatnich 10 latach cieszył się tylko międzypaństwowy mecz z Rumunią.

Drużyna śląska, w której wystąpili reprezentacyjni piłkarze Polski Madejski i Matias, miała dwie różne fazy gry. Do przerwy, zdeprymowana dwoma karnymi, zamienionymi przez Lewandowskiego na bramki, ustępowała wyraźnie zespołowi gospodarzy. Nie domagała zwłaszcza łączności między linią pomocy, a wysuniętym daleko do przodu napadem. Długie podania Jerhela i Bomby przejmowali częściej łodzianie niż adresaci. Lewa strona nie miała się zupełnie wyzwoić spod opieki gospodarzy, zaś na prawej, osamotniony wskutek kontuzji Hogendorfa Matias oczekiwał na dokładną, precyzyjną piłkę. 4 bramki strzelone przez napastników śląskich, są w dużej mierze udziałem niedoceny obrońców i niepewności Pisarskiego w bramce.

Po przerwie, goście z Matiasem na lewym łączniku a Jerhelem i Ziębą na prawej stronie napadu oraz Galkowskim w pomocy, okazali się bardziej spójnym, zwartym zespołem. Cofnięci do tyłu łącznicy zachowali groźny napad łodzian, w porę przedostając się na pole bramkowe przeciwnika. 3 bramki strzelone w ciągu pierwszych 12 minut zmieniły ducha drużyny. Spandel wkraczając w akcję energicznym i długim wykopem potwierdził opinię pierwszego obrońcy Śląska. Tercet pomocy umiejętnie stopujący wypadły gospodarzy, pchał raz po raz własną piłką pod bramkę białoczerwonych. Uwidocz-

## DESZCZ BRAMEK

# na meczu Śląsk-Łódź 9:5

## 18.000 widzów ogląda spotkanie

niła się dobra kondycja i zadawalające opanowanie piłki.

W przeciwieństwie do ślązaków, jedyną łódzka miała w pierwszej połowie doskonałe momenty, zwłaszcza zaś koncertowe zagrania lewej trójki napadu — Lewandowski — Koczewski — Gwoździński, opadając w II części meczu z sił i oddając pole niemal bez walki. Winię za porażkę ponosi pomoc i słabi bramkarze. Depczyński który zmienił po przerwie Pisarskiego nie spełnił nadziei.

W napadzie słabym okazał się Rzemigala, który zwłaszcza w drugiej połowie przepaścił szereg doskonałych okazji podbramkowych.

Na łodzianach znać było wyraźnie brak kondycji. Do ostatniej chwili na pełnych obrotach pracowali Czyżewski w pomocy i znakomity Gwoździński na lewym skrzydle.

Miedzy atakiem a linią pomocy wytworzyła się obszerna luka, którą doskonale wykorzystywał przeciwnik. Pegza nie mógł sobie po przerwie dać rady z młodym Jerhelem, głównym sprawcą 4 ostatnich bramek. Urban na środku zapominał o kontakcie z bekami, wskutek czego Bożek miał wiele okazji do strzałów na bramkę łodzian.

Na dobro gospodarzy trzeba zapisać fair i do ostatniej chwili otwarcie prowadzoną grę.

### FILM Z MECZU

Film z meczu jest b. interesujący. Sytuacje zmieniały się w błyskawicznym tempie. Już w 4 min. Lewandowski marnuje świętą okazję do uzyskania prowadzenia, ale w 3 min. później zdobywa pierwszy punkt z rzutu karnego podtykowanego za rękę Ziaji. W chwilę potem łodzianie znów goszczą pod bramką ślązaków. Rzemigala strzela z rogu, ręka Spandla i karny, który Lewandowski zamienia na drugą bramkę.

W 12 min. zryw gości, zamieszanie pod bramką, Hogendorf wykorzystuje niedocenywanie Pisarskiego i jest 2:1. W 15 min. Gwoździński urywa się z połowy boiska, pięknie dośrodkowuje i Koczewski najpiękniejszym strzałem dnia podwyższa wynik do 3:1.

2 min. później rzut wolny bije Spandel, Pisarski wypuszcza piłkę z rąk, zamieszanie wykorzystuje Hogendorf oddając górę do Matiasa i ten strzela głową 2 bramkę. Gra się wyrównuje, inicjatywę mają je-

dnak w dalszym ciągu łodzianie. Lewandowski wytwarza pod bramką gości niebezpieczne sytuacje, ale Spandel ofiarnie broni. W 30 min. nagły wypad ślązaków uwieńcza Bożek trzecią bramką dla swych barw. Natychmiastowa riposta Lewandowskiego przynosi łodzianom prowadzenie, a w 39 min. Baran strzela 5 bramkę.

Na 2 minuty przed końcem Spandel egzekwuje pewnie rzut wolny z odległości 30 m. ustalając wynik pierwszej połowy.

Mimo obfitości bramek i nieznacznej różnicy punktów, więcej z gry mają łodzianie, okresami gniołąc przeciwnika. O przewadze gospodarzy świadczy stosunek rzutów 7:1.

### ŚLĄSK ATAKUJE

Po przerwie obraz gry radykalnie się zmienia. Inicjatywę z miejsca ujmują ślązacy i nie oddają jej już do końca meczu. W 9 min. Matias strzela z linii pola bramkowego, Depczyński wypuszcza piłkę z ręki i jest 5:5. W 2 minuty później, wybieg Depczyńskiego kończy się strzałem Bożka do pustej bramki. W 12 min. Buczna po pięknym biegu z środka boiska podwyższa wynik, który w 16 min. Zięba ustala na 8:5. Od tej chwili gra przenosi się poza pole podbramkowe gospodarzy. Łodzianie inicjują kilka wycieczek, ale Rzemigala marnuje najdogodniejsze okazje do zmiany wyniku.

Ostatnie 5 minut upływa pod znakiem silnego naporu ślązaków, którzy w 42 minucie ze strzału Bożka uzyskują ostatnią 9 bramkę, ustalając definitywnie wynik dnia. W. KAR.

**SOSNOWIEC, 12.8 (tel. wł.).** — Wyniki meczów elimin. w Zagłębiu Dąbrowskim: PKS Czarni — ZSK Sosnowiec 3:1; AKS Niska — RKS Piaski 1:0; RKS Zagłębie — RKS Będzin 3:3. Po meczu tym RKS Zagłębie zdobył tytuł mistrza grupy. Sarmacja — Cyklon 2:3. RKS Grodzice — RKS Jowisz 5:0.

**Widula,** znany długodystansowiec częstochowski, startował w Poznaniu na jubileuszowych zawodach Warty. W biegu na 10.000 m osiągnął on najlepszy do tej chwili wynik polski 33:03,2 bijąc 38 zawodników. Drugim był Jugosłowianin Keskercuek z czasem 33:46.

### NOWE WYDANIE

#### PRZEGLĄDU SPORTOWEGO

Dając od pierwszej chwili do rozbudowy i usprawnienia naszego pisma robimy znów jeden krok naprzód.

Czytelnicy nasi przyjmą zapewne z zadowoleniem wiadomość, że począwszy od przyszłego tygodnia otrzymywać będą Przegląd Sportowy dwa razy w tygodniu.

Sprawozdawczy numer Przeglądu Sportowego ukazywać się będzie stale w poniedziałki.

Uzupełnieniem jego będzie dwustronny dodatek czwartkowy, który Czytelnicy nasi znajdą w tygodniku „Młodzi Idą”.

A ZA TYM:

W PONIEDZIAŁEK — PRZEGLĄD SPORTOWY.

W PIĄTEK — „MŁODZI IDĄ” WRAZ Z DODATKIEM „PRZEGLĄD SPORTOWY”.

CENA ROZSZERZONEGO EGZEMPLARZA „MŁODZI IDĄ” POZOSTAJE NIEZMIENIONA. — ZŁ. 1.

## Cracovia — Garbarnia 2:0 (2:0)

**KRAKÓW, 12.8 (tel. wł.).** —

Rewanżowe spotkanie dwu czołowych drużyn krakowskich zakończyło się po żywej, interesującej i ostrej, ale nie brutalnej grze, zwycięstwem Cracovii, przy czym wynik ustalono już do przerwy. Pierwszą bramkę zdobył dla Cracovii — Bobula z podania Barbana, drugą strzelił Szeliga głową po rzucie rożnym egzekwowanym przez Pawlika.

W pierwszej połowie Cracovia miała przewagę nad swym przeciwnikiem, który ustępował

**SPRAWOZDANIE Z WIOSŁARSKICH MISTRZOSTW POLSKI OD SPECJALNEGO WYSLANNIKA PRZEGL. SPORT. J. NIECKIEGO NA STR. 2.**

będzia, nie ma nic wspólnego ani ze sportem, ani z wychowaniem fizycznym... I dlatego, żeby stało się to zrozumiałe dla wszystkich, musimy pilnować sportu, żeby był dobry, żeby przynosił nie tylko wyniki, ale zadowolenie i uczestnikom i widzom. Żeby młodzież mogła brać sobie za wzór zawodników z boiska, za wzór si-

ły, umiejętności i — rycerskości... Żeby mogła prześledzić szczególną atmosferę tego, co pragnęlibyśmy nazwać — „olimpijskością”. Wtedy sport stanie się — prawdziwym sportem i dopiero wtedy okaże się, że ma naprawdę do wypełnienia — piękne zadanie.

Kazimierz Rudzki.

# Imponująca ilość zawodników na Regatach o Mistrzostwo Polski

(Telefonem od specjalnego wysłannika „Przeglądu Sportowego”).

Bydgoszcz w wioślarstwie polskim jest tym, czym Wimbledon — w tenisie. Dotychczas tak było, że ci, którzy ośmielili się startować w Bydgoszczy na regatach o mistrzostwo Polski, musieli już mieć pewną legitymację wstępu na ten najpiękniejszy, ale niekoniecznie najlepszy, tor regatowy w Polsce. Ta legitymacja była licznymi startami u siebie w domu, a dopiero w Bydgoszczy następowała walka o hegemonię w wioślarstwie. Kraków miał porachunki z Warszawą. Porachunki dotyczyły przeważnie wiosel krótkich. Najczęściej jednak Kraków wychodził zwycięsko, przez zdobywanie mistrzostw w jedynkach przez Długoszewskiego, a w ostatnich czasach przez Vereya. Warszawa miała również rywali i w wiosłach długich, a przede wszystkim w ósemce. Rywalami byli tutaj przede wszystkim gospodarze, to jest bydgoszczanie, a ostatnio, ku ogólnemu zdziwieniu, rywalami wszystkich miast w Polsce stali się nadzwyczaj silni fizycznie i wyjątkowo zawzięci, wioślarze Wilii.

Do wojny regaty wioślarskie o mistrzostwo Polski były rewią całego sportu wioślarskiego. Do Bydgoszczy, czy też nad Witobę ciągnęły tłumy kibiców klubowych. Na masztach łopotały bandery wszystkich klubów wioślarskich.

Dzisiaj klubów tych nam zabrakło. Nie widzimy wioślarzy AZS Warszawskiego, tego właśnie AZS, który nie opuścił ani jednego bodaj regat w Bydgoszczy. Nie było Warszawskiego Klubu Wioślarskiego, ani Syreny, czy też Wisły. Zabrakło na starcie roslących wioślarzy spod znaku Krzysztofa — rodzinnego miasta byłej mistrzyni Polski — Keplówny.

Nie było również wioślarzy Poznania. A Poznań miał nie mniej bogatą kartę w wioślarstwie Polski od Krakowa. Wyścigi wymieniły nazwę klubu „O4” a przypomnieli sobie nazwiska naszych olimpijczyków.

Natomiast przyszły nowy klub, Zgłoszła się przede wszystkim młodzież szkolna, której dotychczas wzbudziło było wioślarstwo w klubach. Młodzież posiada własne kluby i sama jest sobie żeglarzem...

**BYDGOSZCZ, 12.8.45 r.** Na reprezentacyjnym torze regatowym zorganizowano pierwsze po 6-letniej przerwie Mistrzostwa Polski, które zgromadziły imponującą ilość zawodników, bo 226 reprezentujących 16 klubów. Rewelacją był udział znakomitego naszego wioślarza Vereya. Startował on w biegu jedynek i w biegu dwójek z... zamiast z Ustupskim. Ponadto Verey wziął udział w biegu ósemek wykazując całkiem dobrą formę po tak długim okresie pauzowania.

Ogólnie biorąc regaty wypadły niezbyt ciekawie, za wyjątkiem kilku biegów. Okazało się, że program był za bogaty. Biegi w poszczególnych konkurencjach rozgrywane przez cały dzień i nadmiar złego podczas deszczu. Sensacją mistrzostw było zwycięstwo ósemki Kalisza. Wszystkich zwycięzców, jak za dawnych czasów dekorowano wieńcami laurowymi, uświetniając tym pierwsze wioślarskie mistrzostwa w odzyskanej państwowości.

Trybuna sędziowska reprezentowała wieloletni prezes Bojańczyk, który mimo ciężkiej choroby przez cały dzień był na stanowisku, oraz dyr. Czajkowski. Po regatach nastąpiło uroczyste rozdanie nagród.

Wyniki techniczne mistrzostw:

Bieg I: Czwórki półwycigowe do lat 18-tu, 1) ZWM Bydgoszcz 4,20; 2) Klub Wioślarski „Gopło”, Kruszwica 4,38; 3) Gimnazjalny Klub Wioślarski Toruń 4,41. Startowało pięć osad, walka ciekawa.

Bieg II: Jedynek półwycigowe: 1) Gimnazjalny Klub Wioślarski Toruń — Jagodziński K. 5,34; 2) Poczta Sekcja Wodna ZOOT Bydgoszcz — Wyrzykowski R. 5,52.

Bieg III: kajakowe dwójki turystyczne panów: 1) Poczta Sekcja Wodna ZOOT Bydgoszcz — Kuczkowski — Pucia 5,13; 2) Kolejowy Klub Wioślarski przy ZZK Bydgoszcz — Olkiewicz — Wachowiak 5,21.

Bieg IV: czwórki mistrzostw Polski. 1) Kolejowy Klub Wioślarski przy ZZK Bydgoszcz 6,53,8; 2) BKS Bydgoszcz 7,00; 3) Towarzystwo Wioślarskie w Kaliszu 7,00,2; 4) Towarzystwo Wioślarskie Włocławek 7,09,3.

Bieg V: Kajakowe jedynki wycigowe mistrzostw Polski. 1) Kolejowy Klub Wioślarski przy ZZK Bydgoszcz — Wejszewski 5,17.

Bieg VI: Czwórki półwycigowe panów nowicjuszek. 1) Poczta Sekcja Wodna ZOOT Bydgoszcz 5,26; 2) ZWM Bydgoszcz 5,48,2; 3) Kolejowy Klub Wioślarski przy ZZK Bydgoszcz 5,48,2.

Bieg VII: Czwórki nowicjuszy. 1) Kolejowy Klub Wioślarski przy ZZK Bydgoszcz 6,54,5; 2) Towarzystwo Wioślarskie Kalisz 7,2.

Bieg VIII: Kajakowe dwójki wycigowe mistrzostw Polski. 1) Poczta Sekcja Wodna ZOOT Bydgoszcz — Kuczkowski — Pucia 5,58; 2) BKS Bydgoszcz — Pazuch — Wójcikiewicz 6,21,5.

Bieg IX: Czwórki półwycigowe nowicju-

szy. 1) BKS Bydgoszcz 6,58,4; 2) ZWM Bydgoszcz 7,01,5; 3) KW „Gopło” Kruszwica 7,12,2.

Bieg X: Kajakowe dwójki turystyczne mieszane. 1) Poczta Sekcja Wodna ZOOT Bydgoszcz — Rybka — Wujewska 5,16; 2) BKS Bydgoszcz — Sielużycka — Wójcikiewicz 6,09,2.

Bieg XI: Dwójki półwycigowe na cztery krótkie ze sternikiem. 1) ZWM Bydgoszcz 7,55,5; 2) KW „Gopło” Kruszwica 7,57; 3) Klub Wioślarski Barcin 8,42.

Bieg XII: jedynki — mistrzostwo Polski. 1) AZS Kraków — Verey 8,06 czas ten osiągnął bez wysiłku. Przed wojną na tym torze miał 6,22.

Bieg XIII: Kajakowe jedynki składaki panów o mistrzostwo Polski. 1) BKS Bydgoszcz Koźuch 6,39.

Bieg XIV: Czwórki pań o mistrzostwo Polski. 1) BKS Bydgoszcz 5,15,5.

Bieg XV: Dwójki półwycigowe na 4 krótkie ze sternikiem. 1) BKS Bydgoszcz 9,21.

Bieg XVI: Kajakowe jedynki turystyczne panów. 1) Poczta Sekcja Wodna Bydgoszcz — Kieliński 6,07,5.

Bieg XVII: Czwórki półwycigowe bez ograniczeń. 1) Klub Wioślarski „Gopło” Kruszwica 7,19,4; 2) KW Barcin 7,24; 3) BKS Bydgoszcz 7,24,5.

Bieg XVIII: Dwójki podwójne o mistrzostwo Polski — Verey — walkowerem 6,25.

Bieg XIX: Kajakowe dwójki składaki o mistrzostwo Polski. 1) Kolejowy Klub Wioślarski przy ZZK Bydgoszcz Olkiewicz — Wachowiak 5,26,8; 2) Poczta Sekcja Wodna ZOOT Bydgoszcz Kuczkowski — Pucia 5,34; 3) BKS Bydgoszcz Toloczko — Gallet 5,50.

Bieg XX: Ósemki — mistrzostwo Polski. 1) Wioślarskie Towarzystwo Kalisz 5,49; 2) Kolejowy Klub Wioślarski przy ZZK Bydgoszcz 5,53; 3) BKS Bydgoszcz 5,55.

J. Nieciecki.

## Kolczyński żyje, i chce powrócić do kraju

Podana przez nas wiadomość o pobycie Kolczyńskiego w obozie pruszkowskim potwierdziła się. Obecnie otrzymaliśmy cenne informacje o dalszym losie naszego pięściana ob. Kozłowskiego, który wraz z Kolczyńskim przebywał w obozie w Niemczech. Jak wynika z oświadczeń ob. Kozłowskiego, Mistrz Europy wywieziony został z obozu w Pruszkowie do Hannoveru, gdzie zatrudnił go Niemcy w warsztatach kolejowych.

Kolczyński pracował tam b. ciężko, lecz silny i wysportowany organizm umożliwił mu łatwiej przezwyciężyć trudności. Z chwilą oswobodzenia obozu przez wojska amerykańskie ob. Kozłowskiemu udało się przedostać natychmiast do kraju. Kolczyński natomiast pozostał nadal w obozie oczekując wraz z innymi Polakami oficjalnego transportu do Polski.

— Jak sądzicie Obywatelu — czy sport polski może jeszcze liczyć na Kolczyńskiego. — Ależ naturalnie — jak wywnioskowa-

lem z licznych rozmów. „Kolka” nie zamierza bynajmniej wycofać się z czynnego życia sportowego. A wprost przeciwnie — po długim okresie nauzowania z większym jeszcze zapalem będzie uprawiać swój umiłowany sport. Kolczyński nie zaniedbywał ćwiczeń. Układkiem, by nie zwrócić na siebie uwagi SS-ianów, przeprowadzał codzienną gimnastykę. Kilka razy byłem świadkiem ładnej pokazówki. Kolczyński zawsze swym „bojowym” zachowaniem podtrzymywał nas na duchu. Pamiętam jak dzisiaj prorocze jego słowa. „To nic koledzy, że jeszcze zasięki z drutu oddzielają nas od świata. Chwilą wolności blika. Jeszcze trochę cierpliwości i wszyscy wrócimy do naszej kochanej Ojczyzny”.

Spodziewam się — kończy nasz rozmówca, że w niedługim czasie w pierwszym oficjalnym transporcie wraz z tysiącami innych Polaków przyjedzie i nasz mistrz Kolczyński. (Wa)



## Egzamin na czwórke zdali bokserzy łódzcy

Egzamin wypadł na czwórke! Taką notę można postawić zawodnikom, a przede wszystkim organizatorom pięściarstwa łódzkiego po ostatnich meczach. Bo przecież zawody razwane „Otwarcie Sezonu Bokserskiego w Łodzi” nie były niczym innym, jak sprawdzianem, co uczyniono w tej dyscyplinie sportu w okresie letnim.

Wiemy bowiem dobrze, że sezon bokserski w Łodzi już został dawno zainaugurowany i że to już de facto była trzecia impreza. Zyskałszy więc materiał porównawczy i możemy stwierdzić, że czasu nie marnowano. Niektóre walki osiągnęły już klasę przedwójną i jak twierdzi sam sędzia Zapłata, poziom ich stał najwyższy ze wszystkich, odbytych do tej pory w Polsce.

W tej rewii łódzkiej zawodników na pierwszy plan wybił się Betkowski. Olejnik, Kijewski i Niewadził. Nie wspomniamy o Pisarskim, który cenzurki nie potrzebuje.

Pocieszające jest, że w Łodzi już w kilku ośrodkach powstały sekcje pięściarskie i sport ten ma wyraźną tendencję do rozrostu wszcz.

Uroczystość odbyła się w ładnej oprawie, w obecności „wicewojewody” Szużińskiego, który przemawiał do zawodników i przyjął protektorat nad imprezą. Oficjalnie sezon otworzył niestrudzony prezes Stepien.

W walce muszej Betkowski (Z) wysoko wypunktował Czarneckiego (ŁKS). Betkowski poczynił duże postępy i osiągnął już wcale niezły poziom techniczny. Jego sztuka pięściarska jest wszechstronna, umie on zademonstrować zarówno boks w zwarcu, jak na dystans. Czarnecki ambitny i odporny na ciosy, a niebezpieczny w ofensywie, gdyż rozporządza wcale niezłym ciociem z prawej.

W kognicji Stolecki (ŁKS) po wyrównanej walce wygrywa nieznacznie z Komarem (ŁKS) — dawnym zawodnikiem warszawskiej Legii. Gdyby nie napomnienie. Komar osiągnąłby pewnie remis. Stolecki bije zbyt szeroko i sygnalizuje ciosy. Komar dobry w zwarcu — zawodnik ten niewątpliwie jeszcze poczyni postępy.

W piórkowej Mazur (MKS) zwycięża po nieciekawej walce Michałaka (Zi).

W lekkiej Olejnik (ŁKS) wygrywa nieznacznie z Kijewskim (Zi). Była to najciekawsza walka dnia, stojąca na przedwójnym poziomie. Trudno się temu dziwić, gdy przypomnimy, że Olejnik w 1939 r. był reprezentantem Polski w meczu juniorów Polska — Niemcy, który odbył się w kwietniu w Poznaniu z wynikiem 12:4 dla Niemców. Olejnik przed tym meczem przeszedł szereg eliminacji

i pobił najlepszych juniorów polskich, osiągnął zwycięstwo nad Niemcem Gorzyca. Olejnik dziś potwierdza swe zalety. Imponuje spokojem, opanowaniem nerwowym na ringu i inteligencją w walce. Kijewski przewyższa go jednak temperamentem i siłą fizyczną.

W półśredniej spotkali się nowicjusze Markowski (MKS) oraz Waliński (Conc. Piotrków), którzy jeszcze będą musieli dobrze popracować nad sobą. Wygrał po nieciekawej walce Waliński.

W drugiej półśredniej Durkowski (ŁKS) remisuje z Idasiakiem (K. E.). Durkowski zawiódł. Od tak rutynowanego zawodnika wymaga się więcej. Wprowadzał ciosy zbyt szeroko, nie bacząc na krycie. Przy lepszym przeciwniku byłby idealnym obiektem dla kontrataków.

W średniej Szczepiński (Z) po nieciekawej walce bje Mańkowskiego (K. E.).

W drugiej średniej Niewadził (ŁKS) wygrał na punkty ze swym kolegą klubowym Blotnickim, posyłając go w pierwszej rundzie na deski. Niewadził nie umiał wykorzystać swej przewagi — poprostu zbyt się śpieszył. — Naogół jest to zawodnik dobry, przypominający nieco stylem walki Chmielewskiego.

W półciężkiej Pisarski (G) wypunktował wysoko Kraszewskiego (K. E.), oszczędzając wyraźnie swego przeciwnika.

Sędziował tradycyjnie na punkty Józef Zapłata.

K. G.

## „Warszawa — to groźny przeciwnik”

Po meczu, gdy sportowo wyrobiona publiczność łódzka z aplauzem żegnała gości, choć ci wywozili niezły bagaż bramek, a dyskretnym gwizdkiem dawała do zrozumienia „rodakom”, że spodziewała się po nich lepszej gry — wraz ze zwycięzcami i pokonanymi przeciwnikami się do szatni dla zasięgnięcia języka.

Zwycięzcy, a wraz z nimi oczywiście kierownik ob. Alfus, chociaż nie jest kompletnie zadowolony z gry swoich pupilków — promienieją.

Tyły nasze wypadły słabo. Jedenastka podkoczona przez sędziego w pierwszych minutach meczu za rękę przypadkowo nastrozoną przy stanie gry 0:0 speszyla może najlepszą drużynę. Moim zdaniem, nie powinien sędzia tego uczynić. Byłem pewien, że po przerwie Łódź nie wytrzyma narzuconego tem-

## Dekret o powstaniu PUWF i PW

WARSZAWA, 12.8. Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 10 bm. uchwaliła dekret o powszechnym obowiązku wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego i w związku z tym o utworzeniu urzędów oraz rad wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego.

## Na meczu w Łodzi — myślą w Warszawie...

Atmosfera Wielkiego Mecz. Tymu cięgną przez Kopernika — jak dawniej przez Wiejską, Myśliwiecką... tam w dół gdzie już wiecie, Nam warszawiakom jest smutno, myśl wędruje daleko nad Wisłę.

Las głów w muszli stadionu. Biedny ten stadion Ł. K. S-u pewnie gdyby mógł myśleć, nigdy do głowy by mu nie przyszło, że będzie gościł tylu rozbitków. I dlatego pewnie nie jest przyszykowany na taką wizytę i nie może pomieścić wszystkich amatorów sportu. Pieni się i przelewa.

Na głównej trybunie brak entuzjazmu, brak tej iskry elektrycznej, która porывa tłumy, która je podrywa po każdej zdobytej bramce przez swych faworytów, która zmusza do podrzucania czapek do góry, która daje chwile zapomnienia o codziennych troskach.

Tak, czegoś brak na tym stadionie, który jest jakby lekko przygazony i jakiś bezpłocowy. Bo siedzi tam wielu widzów, którzy nie są w stanie wykrzusić z siebie „to nasza drużyna”. Warszawianie i inni rozbitkowie z różnych zakątków Polski nie nabyl jeszcze lokalnego patriotyzmu. Może tak i lepiej, bo w ten sposób widownia ustosunkowuje się do zawodów więcej obiektywnie.

Powódz bramek. Starym systemem przeprowadzamy kalkulację. Bilet na trybunę kosztuje zł. 30 czyli bramka wypada po przecenie zł. 2,15. Jednym słowem zabawa bardzo tania.

Są widzowie, którzy nie lubią tłoku, wychodzą wcześniej z meczu. Moi znajomi zegnają się ze mną na 10 minut przed końcowym gwizdkiem.

— Czy nie szkoda wam widowiska? — zapytałem.

— Pewnie nie ciekawego już nie będzie, najwyżej jeszcze 5 bramek...

Organizatorzy zapowiedzieli stoliki dla prasy. Świetnie! Cieszymy się, że powracamy do sprężystości przedwojennej. Niestety piękne plany skończyły się tylko na zapowiedziach. GRZY.

## WISŁA — WARSZAWIANKA 3:0 (4:0).

Mimo, że Wisła wystąpiła do tych zawodów bez swego najlepszego zawodnika — Gracza, odniosła wysokie zwycięstwo przewyższając gości we wszystkich liniach. Bohaterem spotkania był Cholewa, który strzelił 4 bramki. Pozostałe uzyskali Wandas 2, Kohut 2 i Cisowski 1.

Warszawianka, na której dobro zapisać trzeba, że przez cały czas meczu próbowała nawiązać otwartą grę i mimo upału wytrzymała wielkie tempo zawodów — okazała się zespolem o klasie słabszym od gospodarzy.

W jedenastce warszawskiej wyróżnić można jedynie środkowego pomocnika Szymanowskiego, oraz obrońców Zielińskiego i Barana. Bramkarz natomiast ma na swoim sumieniu co najmniej 2 bramki.

## KIELCE — W Kielcach bawiła radziecka drużyna piłkarska KS Artillerist rozgrywając spotkanie z miejscową Tęczą (dawniej Społem). Wysokie zwycięstwo odniosła Tęcza 7:0 (3:0).

## Wilimowski aresztowany

Jak się dowiadujemy od miarodajnych czynników w Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej w Katowicach, Wilimowski już od dłuższego czasu jest aresztowany i nie ma o tym mowy, aby mógł grać w jakiegokolwiek drużynie polskiej.

pa — kończy nasz rozmówca. Za dużo w reprezentacji Łodzi zauważyłem starych graczy.

Reprezentację Warszawy, z którą ślązacy zmierzają się 15 b. m. uważają za przeciwnika poważniejszego i groźniejszego.

— Warszawiaków cechuje szalona ambicja — mówi ob. Alfus — i kondycja fizyczna. Wytrzymują tempo w ciągu pełnych 90 minut. Widziałem ich w Krakowie i mam o nich jak najlepszą opinię, to też skład nasz na mecz warszawski musi ulec małej zmianie.

Kierownik reprezentacji łódzkiej ob. Otto uważa, że jakkolwiek zwycięstwo śląska jest zupełnie zasłużone, to jednak wynik jest za wysoki i krzywdzi Łódź o 2—3 bramki.

Tego samego zdania był sędzia meczu Szperling.

Zd. K.

## Kto był sprawcą śmierci Janusza Kusocińskiego

Z Niemiec powróciła niedawno siostra s. p. Janusza Kusocińskiego. Została ona aresztowana przez gestapo po śmierci brata i przez rok przebywała w jednym z najcięższych obozów koncentracyjnych.

Odnajdujemy ją w małym miasteczku pod Warszawą, gdzie prowadzi chwilowo wraz z córką sklep po zmarłej teściowej. Od nich dowiadujemy się o nieznanych jeszcze do tej pory szczegółach dotyczących aresztowania mistrza olimpijskiego.

Przyczyną, była „wsypa”. Janusz Kusociński został aresztowany w bramie swego domu, w dniu w którym w mieszkaniu jego miało się odbyć jedno z większych zebrani uczestników walki podziemnej. Pomimo, że zebranie zostało w ostatniej chwili odwołane, nie zapobiegło to katastrofie. Gestapo było o tem doskonale poinformowane.

O oznaczonej godzinie, po zaarrestowaniu już Kusocińskiego, przed dom zajechały dwa duże auta ciężarowe przygotowane na „połów”. W mieszkaniu Kusocińskiego jednak, oprócz domowników: siostry oraz siostrzenicy, nikogo nie zastano. „Panowie z trupimi główkami” byli zaskoczeni. Po względnej rewizji postanowiono zabrać na przesłuchanie siostrzenicę. Przesłuchanie

to trwało... kilka, miesięcy, ale dostarczyło nam ciekawego materiału, gdyż wykryło sprawcę aresztowania i męczeńskiej śmierci nie tylko Kusocińskiego, ale również wielu innych jego przyjaciół.

Sprawcą był, jak okazuje się były pułkownik W. P., główny inicjator pracy oraz zebrani konspiracyjnych w mieszkaniu s. p. Kusocińskiego, na które często nawet przeprowadzał ze sobą, swego niepełnoletniego jeszcze syna — „Pan pułkownik” od dłuższego już czasu był widocznie na usługach gestapo i cieszył się jego kompletnym zaufaniem, skoro sam przesłuchiwał delikatkę, po jej aresztowaniu, w Alei Szucho.

— Jakież było moje przerażenie — wspomina na zakończenie naszej rozmowy siostrzenica s. p. Kusocińskiego — gdy stanęłam przed człowiekiem, którego wszyscy obdarzaliśmy bezwzględny zaufaniem jako swojego zwierzchnika. Gdy ujrzałam teraz na jego biurku fotografię ujęcia oraz wizytówki osób bywających u nas, zrobiło mi się słabo, jakby w przeczuciu, że wkrótce wizytówki te zamieniały się na... nekrologi.

(Zd-k).

## Staniszewski chce oddać swą wiedzę młodym kolegom

— Cóż znaczy 6 lat przerwy w treningu, gdy pozostał zapał i jak najszersze chęci — mówi Stanisław Staniszewski — popularny nasz średniostanowiec.

Obroną ręką przeszedł przez zawieruchę wojenną. Często zmieniał nazwisko, jeszcze częściej miejsce pobytu i jak tylko mógł, starał się być nieuchwytnym.

W roku 1942 wpada w ręce gestapo jego najserdeczniejszy przyjaciel Noji. Kilka miesięcy trwa śledztwo i następuje transport ułatym szlakiem tysięcy polskich męczenników do Oświęcimia. Noji według relacji ocalałych, był w obozie zlikwidowany b. prędko, bo podobno w parę dni po przyjeździe. Stanisławowi — udało się przetrwać i dzisiaj, bodajże jako pierwszy ze wszystkich ocalałych asów naszej lekkoatletyki powrócił do czynnego życia sportowego. Trenuje już regularnie cztery razy w tygodniu na Stadionie WP i w CIW-u na Bielanych. Pracuje w warszawskich tramwajach. Barw klubowych nie zmienił. Wierny pozostał „Syrenie”.

— Startowałem już kilkakrotnie — opowiada Stanisław. — Nie przykładam dzisiaj wagi do dobrych czasów, staram się tylko wygrać, a wyniki właściwie przyjdą gdy będzie na to odpowiednia pora. Długa przerwa, jak się okazuje, zrobiła mi całkiem dobrze. Jestem wypoczęty. Przed wojną liczne starty spowodowały przemęczenie, co ujemnie wpływało na moją formę. Cieszy mnie, że trenuje Kucharski, będzie zaim z kim biegać, a co najważniejsze, stanowiąc będzie dopping do wytrwałej pracy. Jeśli mowa o projektach, to najbliższą przyszłość — to mam na widoku bieg na 800 m z Puchaczewskim, mistrzem ZSRR. Ostatnio osiągnął on 1:59. Być może, że zdecyduje się pobić również Kucharski. Bieg ten projektowany jest w Warszawie.

Całą swą wiedzę i doświadczenie sportowe postanowiłem zdyskontować dla dobra swych młodych kolegów. Dołożę starań by trenowani pod moim kierunkiem chłopcy, wyróśli na zawodników godnie reprezentujących barwy Polski. (f)

## Bracia Jugosłowianie chcą wznowić stosunki sportowe z POLSKĄ

(Korespondencja własna)

Życie sportowe w Jugosławii nie nabierało jeszcze rozmachu. Gruntowna reorganizacja, jaka musiała nastąpić po przestawieniu tutejszego sportu na masowość, spowodowała znaczne opóźnienie w jego rozwoju. Napotyka on zresztą na poważne przeszkody spowodowane okupacją i specyficzną sytuacją polityczną Federacji Jugosłowiańskiej. Tak zresztą jak i w większości innych krajów Europy, zniszczeniu uległo wiele obiektów sportowych.

Wspaniały stadion wojskowy w Belgradzie, zamieniony przez Niemców na oboz koncentracyjny, wymaga gruntownych napraw. Boisko BSK zniszczone kompletnie. Stolica dysponuje dziś zaledwie jednym stadionem, odbiegającym zresztą daleko od wymogów europejskich. Niemniej ważnym mankamentem jest brak sprzętu. Pod tym względem sytuacja jest znacznie gorsza niż w Polsce.

Większość starych działaczy sportowych i czołowych zawodników nie bierze dziś w odbudowie sportu czynnego udziału. Skompromitowani współpracą z Niemcami (w okresie wojny wszystkie przedwojenne kluby sportowe funkcjonowały bez przerwy), nie mogą oczywiście być dopuszczani do aktywnej działalności.

Kluby sportowe zostały w konsekwencji tego stanu rozwiązane. Nie istnieją już ni BSK, ani znany Gradiński KS. Na ich miejsce powstały potężne liczebno młodzieżowe związki sportowe oraz liczne kluby fabryczne. Belgradzka „Czerwona Gwiazda” — klub sportowy organizacji młodzieży, liczy ponad 400 czynnych zawodników. Zagrzebska „Młodość” jest niemal równie potężna.

25 maja 5000 z górą młodych biegaczy przyjęło udział w sztafetach z najodleglejszych zakątków kraju do Belgradu niosąc pozdrowienie dla marsz. Tito. W szta-

fecie z Dubrownika (ponad 1000 km górskiego trudnego terenu) biegnęło 1.300 zawodników. Ta gigantyczna impreza była pierwszym dowodem kolosalnej popularności sportu i pierwszym jego masowym egzaminem.

Największym zainteresowaniem cieszy się oczywiście piłka nożna. Prymat pierwszy tradycyjnie Belgrad. Piłkarze belgradzcy mają za sobą szereg poważniejszych spotkań międzynarodowych. Ostatnio, w ramach kongresu młodzieżowego osiągnęli trzy zdecydowane zwycięstwa nad reprezentacjami Sofii, Tirany i Triestu, zdobywając puchar USAOJ (org. młodz. jug.).

Jeszcze w b. sezonie belgradzcy rozegrali kilka meczów z drużynami zagranicznymi. Projektowane są spotkania z Bułgarami, Węgrami i Czechami. W rachubę brano tu również i Polskę. We wrześniu możliwy jest przyjazd reprezentacji Belgradu do Polski, wzgl. wizyta piłkarzy polskich w Jugosławii. Tego rodzaju impreza należała by do b. ciekawych, bowiem mimo obiektywnych trudności, sport jugosłowiański wychował sobie już piłkarzy reprezentujących nieprzeciętnej klasy.

W. K.A.R.

### WARSZAWSKA LEGIA W SOSNOWCU

SOSNOWIEC, 12.8 (tel. wł.). Drużyna piłkarska warszawskiej Legii rozegrała w Sosnowcu mecz z RKS Sosnowiec zwyciężając 2:1 (0:0). Najlepszymi graczami w Legii okazali się zawodnicy pochodzący z Sosnowca, a grający uprzednio w WKS Śmigły, byli to Grzędziel, Kowacki i Marzec.

Branki strzelili Górski i Marzec, a dla Sosnowca Czech. Widzów 4.000. W h. serdecznie powitali warszawiaków.

## Imprezy uliczne umasowią sport w mieście

Pierwsza pomyślana na dużą skalę impreza lekkoatletyczna — bieg uliczny „Kuriera Codziennego” — miał niewątpliwie głębokie znaczenie propagandowe.

We wszelkich imprezach są zawsze dwie zasadnicze strony, dwa czynniki składające się na ich wartość: zawodniczy i publiczności. Ilość, zarówno zawodników jak i publiczności była wcale pokazana. Na całej trasie tłumy Warszawiaków z niecierpliwością oczekiwali momentu ujrzenia zawodników. Meta była dostojnie obłożona, tak, że wbiegający zwycięzca musiał, niejednokrotnie torować sobie drogę łokciami.

Biegaczy zgłosiło się 122 z 6 klubów. Na specjalne wyróżnienie zasługuje drużyna O. M. Tur, której 17-ty zawodników ukończyło bieg. Jest to moment specjalnie ważny i specjalnie podkreślony przez Ministra Informacji i Propagandy, który dla najliczniej reprezentowanego na mecie zespołu młodził osobną nagrodę.

Inicjatywa masowych imprez sportowych winna poprzedzić zwabić naśladowców. Po biegu lekkoatletycznym, należało zorganizować uliczny wyścig kolarski. który ma swą wielką tradycję w stolicy (wyścig „Kuriera Porannego”).

## Sport w Cieszynie

W Cieszynie istnieje jeden jedyny klub sportowy „Piast”. Rozegrał dopiero trzy mecze. Gracze rekrutują się przeważnie z Zaolzia. W drużynie występuje znany, doskonały obrońca „Wisły” krakowskiej Sitko. Czynny udział bierze również były reprezentacyjny gracz Częstochowy, Władysław Oszełda. Przed wojną Oszełda był redaktorem miesięcznika „Sport i Wychowanie Fizyczne” w Warszawie. Było to wydawnictwo przeznaczone wyłącznie dla Polaków, mieszkających zagranicą.

Polskiego Towarzystwa Fatrińskiego. Prezesem oddziału został wybrany Kaleta Karol. Oddział posiada trzy schroniska w Beskidach Śląskich.

Jako przedmecz spotkania Śląsk — Łódź, rozegrano zawody w szczyptorniaku między czołowymi drużynami Łodzi. LKS pokonał młodzieżowy zespół TUR-u 10:4 (5:3). W bramce LKS-u wystąpił znany, reprezentacyjny bramkarz Polski — Frymarkiewicz.

## Sport radomski w czasie okupacji i w odrodzonej Polsce

W Radomiu nie zamarło życie sportowe w czasie twardej okupacji, bo o to nasi piłkarze samorządnie kombinują zawody towarzyskie — rozgrywają je na dawnych placach do ćwiczeń wojskowych.

Jedną z pierwszych drużyn wojennych powstała oparta na szkieletach Czarnych, tak zwana „Kozienicka”, biorąc nazwę od ulicy najwięcej zamieszkałych przez piłkarzy Czarnych, później powstaje „Nowy Świat” — „Domy Robotnicze” — „Stare Miasto” — „Obóz” — „S.K.S.” i „Bata”. Drużyny te rozegrały między sobą szereg spotkań przy udziale dość licznej publiczności.

Pozwolił sobie nawet na sprowadzenie drużyny zamiejscowych, jak Okęcie — Warszawa, A.K.S. Warka i K.S. Granat Skarżysko a nawet wyjeżdżali poza Radom. Sport piłkarski w Radomiu rozwijał się dalej, gdyby nie co raz większe i ustawiczne „tapanki” i zbyt gorliwe zainteresowanie się S. D.

Znaleźli się wśród piłkarzy i odważni, którzy nawet uzyskali zezwolenie tzw. „Dystryktu” na rozgrywanie zawodów na stadionie miejskim przy ul. Kozienickiej. Nie zasypiali również i nasi siatkarze i koszykarze rozgrywając w naszym mieście szereg spotkań towarzyskich.

Po wyzwoleniu Radomia spod okupacji nie mieckiej — sport przybiera właściwe i zorganizowane oblicze. Powstaje w Radomiu Podokręg Piłkarski — Gier Sportowych, a co najważniejsze 12 klubów. W dniu 1 maja w ramach organizacyjnych zostaje rozegrany „Siódemkowy” turniej piłkarski o nagrodę prechodnią Prezydenta miasta Radomia przy współudziale 10 zespołów. Zdobywcą nagrody został zespół K.S. Radomian (Bata). W krótkim czasie po zawodach piłkarskich rozegrany został turniej siatkarzy, którego mistrzem przy 7 klubach został zespół K.S. Czarni.

Piłkarze radomscy mogą się poszczycić takimi wynikami jak, 1:1 z Polonią Warszawską, 3:3 z L.K.S.-em Łódźkim, gdzie radomianie prowadzą do ostatnich minut 3:2 — dopiero w ostatniej minucie łodzianie wyrównują z karnego.

Bokserzy nasi także odrabiają stracony czas podczas okupacji — urządzili oni kilka imprez sportowych wewnętrznych przy udziale bokserów Radzieckich miejscowego garnizonu, jak również sprowadzili do Radomia M.K.S. Katowice. Rozegrali oni także zawody towarzyskie w Warszawie z najsilniejszym w chwili obecnej zespołem stolicy — drużyną B.O.S'u.

Sekcja pływacka „Broni” urządziła na własnym nowoczesnym urządzonej basenie zawody pływackie pod nazwą „Pierwszy krok pływania” gromadząc bardzo dużą ilość zawodników. Obecnie sekcja ta prowadzi stałe kursa nauki pływania pod fachowym kierownictwem wykwalifikowanych sił instruktorów.

Rozegrano na torze kolarskim „Broni” zawody z udziałem czołowych zawodników Warszawy jak Wiśniewski, Napierała, Starzyński i Wójcik dały radomskiej publiczności dużo emocji, a punktem kulminacyjnym było pokazanie się na torze w Omnium motorzystów — mistrza żywiarskiego inż. Kalbarczyka.

Siatkarze i koszykarze przygotowują się do zawodów eliminacyjnych Podokręgu, które odbędą się w drugiej połowie sierpnia.

Nie pozostają w tyle nasi tennisiści — powstały już sekcje tenisowe w „Broni” i Czarnych, jak również wznowił swą działalność sportową R.L.T.K. Ocalałe korty tenisowe w „Broni” i R.L.T.K. doprowadzone zostały do stanu używalności — gdzie młodzież obojęt i bardzo chętnie zaprawia się do przyszłych zawodów międzklubowych.

Jednym z najruchliwszych sportów na terenie naszego miasta jest bezsprzecznie piłka

nożna przy udziale 12 klubów radomskich i 3 prowincjonalnych. Z braku boisk (Radom posiada jedno boisko) piłkarskie zawody eliminacyjne podzielone zostały na trzy grupy. Eliminacje w tych grupach zakończone zostaną około 15 września — wyłaniając z każdej grupy po 2 kluby do klasy A. Elita w porożgrywkach mistrzowskich wyłoni spośród siebie mistrza piłkarskiego, który reprezentować będzie Radom w Warszawie. Jak dotychczas w pierwszej grupie prowadzi Rob. K. S. „Broni”, w drugiej grupie K. S. „Radomian”, zaś w trzeciej grupie R.K.S. Największym zainteresowaniem cieszy się trzecia grupa, wśród zespołów których znajdują się dwaj rywale R.K.S. i Czarni.

(rsz.)

### TENIS W RADOMIU

W dniu 5 bm. na kortach Radomskiego — Lawn-Tennis-Klubu przy ul. Żeromskiego 46 odbył się mecz tenisowy pomiędzy drużynami R.K.S. Broń (Radom) — RLTK (Radom). Zawody zakończyły się wynikiem 4:1 na korzyść R.L.T.K.

Wyniki zawodów: Gry pojedyncze panów: Kłosiński Jerzy (RLTK) — Kłosiński Edward (Broń) 6:0, 6:2; Rajchel Jan (RLTK) — Awasi-mowicz Kazimierz (Broń) 8:10, 6:4, 6:8; Rachalski Stanisław (RLTK) — Niewiadomski Czesław (Broń) 3:6, 7:5, 6:2; Szczepański Stefan (RLTK) — Łuciak (Broń) 6:4, 8:6.

Gry podwójne panów: Kłosiński J. „Kański” (RLTK) — Kłosiński, Łuciak (Broń) 6:0, 6:2; Szczepański St., Rachalski St. (RLTK) — Niewiadomski, Awasi-mowicz (Broń) 6:4, 3:6, 0:3. Mecz powyższy był pierwszym meczem tenisowym urządzonym w Radomiu po okupacji. Został zorganizowany dzięki inicjatywie R.L.T.K. Jotka.

### LUBLIN — RADOM

W Radomiu bawił mistrz Lublina w grach sportowych W.K.S. Lublinianka, który rozegrał dwa mecze w siatkówkę i koszykówkę.

Wyniki spotkań: Siatkówka — W.K.S. Lublinianka — K.S. Radomian 2:0 (15:2, 15:13); koszykówka — W.K.S. Lublinianka — K.S. Radomian 22:22 (10:7).

W niedzielę drużyna lubelska wystąpiła jako reprezentacja Lublina i spotkała się z reprezentacją Radomia.

Wyniki siatkówka Lublin—Radom 2:0 (15:10 16:14); koszykówka Lublin—Radom 25:20 (13:6). Jotka.

### SOPOT — INOWROCŁAW W TENISIE 6:1

W Sopocie odbyło się spotkanie tenisowe pomiędzy reprezentacjami Inowrocławia i Sopot. Wygrała reprezentacja Sopot 6:1; wyniki poszczególnych gier: gry pojedyncze panów: Korneluk Jan (S) — Cerecki Władysław (I) 6:2; 6:3; Kosiński J. (S) — Cerecki Henryk (I) 6:3; 6:4; Korneluk S. (S) — Gomula Alfons (I) 6:3; 6:1; Bajtala Z. (I) — Tennebaum W. (S) 6:0; 6:2; Dr. E. Dreszer (S) — Grzegorzewicz M. (I) 6:1; 6:1; gry podwójne panów: Bracia Kornelukowie (S) — Bracia Cerecy (I) 6:1; 6:2; 6:2; Kosiński Jerzy (S), Chojnowski Bogdan (I) — Bajtala Zdzisław (I), Gomula Alfons (I) 6:3; 7:5.

Płock. Mecz piłkarski pomiędzy miejscowym W.K.S.-em i drużyną garnizonu Armii Czerwonej, rozegrany ubiegłej niedzieli przyniósł nieoczekiwane zwycięstwo W.K.S.-u w stosunku 4:3. Zespół A.C. był bowiem faworytem bijąc wszystkie zespoły płockie, W.K.S. zaś, to drużyna przyszłości, przed miesiącem dopiero zorganizowana.



# Monte - Carlo czy obóz koncentracyjny?

**Gestapo aresztuje polską ekipę  
i proponuje udział w Igrzyskach Państw Osi**

Rozpocznemy druk wspomnień z ostatniej wyprawy sportowej Polaków za granicę. Red. Edward Trojanowski, sprawozdawca Przeglądu Sportowego z Olimpiady Akademickiej w Monte Carlo (18 sierpnia 1939), stara się odtworzyć przeżycie tych kilkunastu dni tułaczki garstki młodzieży polskiej, która na pięć minut przed wybuchem dziejowego kataklizmu wyruszyła na Łazurowy Brzeg po olimpijskie laury.

Sześć lat temu, 15 sierpnia 1939 roku wyjechała z Warszawy polska drużyna reprezentacyjna do Monte Carlo na akademickie mistrzostwo świata.

Wyjazd Polaków był do ostatniej chwili niezdecydowany. I niepewny jak ówczesne sytuacje polityczne. Nastroje i decyzje Ministerstwa Spraw Zagranicznych zmieniały się z godziny na godzinę. W momencie gdy kierownictwo i zawodnicy szykowali się do włożenia munduru, nagle, władze udzieliły zezwolenia na wyjazd.

Na peronie Dworca Głównego zdziwienie zęgnających było nie mniejsze od zdziwienia zęgnanych. Lekkoatleci, pływacy, szermierze, tenisiści i kilkunastu kibiców, zamknawszy niepokój serca w pulmanowskich wagonach PKP, odjeżdżali oficjalnym zapewnieniem, że „wojny nie będzie”.

Polacy odjechali do Monaco. Wzięli udział w olimpiadzie akademickiej, ale każdy dzień rozwiewał optymistyczne nadzieje, że „wojny nie będzie”. 22 sierpnia sytuacja wyjaśniła się tak dalece, że komitet CIE (Confederation Internationale Etudiants) zdecydował się przerwać olimpiadę. W ostatnim dniu (23 sierpnia) igrzysk, na pięknym stadionie Ludwika II, pozostali jedynie Egipcjanie, Monegaskowie i Polacy. Reprezentanci pozostałych narodów (Francji, Anglii, Belgii, Szwajcarii, Holandii) wyjechali do swoich krajów.

Wreszcie i nasza placówka dyplomatyczna w Nicei, określiła sytuację jako „poważną”; doradzała wyjazd do Paryża, gdzie decydują się dalsze losy drużyny. Dwudziestego ósmego sierpnia, rozpoczął się powrót polskich sportowców do ojczyzny. Trzeciego września w południe, po długiej wędrówce przez Francję, Włochy, Jugosławię i Rumunię, przybyli akademicy w pełnym składzie 25 osób do Warszawy.

## GESTAPO PO RAZ PIERWSZY

Jesteśmy wszyscy bardzo zdenerwowani. Każdy oczywiście doskonale to maskuje, zarówno kierownik ekipy i prezes AZS-u Piliński jak i udający głęboki sen Gierutto. Za chwilę wejdą Niemcy sprawdzić paszporty: mineliśmy granicę czeskiego protektoratu.

Pociąg staje. Jest ciemno. Przez otwarte okno przedziału wraz z wilgotnym powietrzem mglistego wieczoru, wpadł ostry dźwięk niemieckiej komendy.

## Notatnik sportowca

**Stefan Kostrzewski**, weteran naszej lekkoatletyki, podczas wojny zdołał się przedostać do Francji, dalsze jego losy są nam nieznane.

**Radwan Stanisław**, popularnie zwany wśród marynarzy „Królem żelaza”, przebywał w niewoli niemieckiej w Zeithemie, skąd jeszcze nie powrócił.

**Stefan Ursus-Piątkowski**, znany ciężkoatleta, powrócił z obozu w Zeithemie. Piątkowski podczas powstania warszawskiego był trzykrotnie ranny.

**Pisarski** definitywnie opuścił Łódź i przeniósł się na Śląsk. Będzie on startował w barwach Miłoczyńskiego Klubu Sportowego w Katowicach. **Skonecki**, który jako reprezentant Łodzi brał udział w meczu tenisowym z Krakowem, nie powrócił do swego rodzinnego miasta i należy przypuszczać, że osiedlił się w Krakowie.

**Janina Kurkowska-Spychajowa**, wielokrotna mistrzyni świata w łucznicztwie, powróciła do Warszawy z Niemiec. Mistrzyni w 1944 r. została wywieziona do Rzeszy, gdzie pracowała w kamieniołomach.

**Miloszewski** podch, który przebywa obecnie w Modlinie, zapowiada się na dobrego lekkoatletę. Na treningach osiąga 100 m — 11,5 w skoku w dal — 635 a wżwyt — 160 cm, kulą rzucił w granicach 12—13 m.

**Inż. B. Wolff**, wiceprezes K. S. „Dąb”, powrócił ostatnio na Śląsk.

Do wagonu wchodzi cała gromada niemieckich i czeskich urzędników. Z przebiegu rozmowy widać odrazu, że są doskonale poinformowani, gdzie i poco jedziemy. Długo oglądają nam paszporty zagraniczne. Za chwilę pojawia się wysoki barczysty oficer z trupa czaszką na czapce.

— Bitte pass...

Długo wertuje nasze wizy i niespodziewanie oświadcza, że wszyscy jesteśmy aresztowani. Nasz kierownik protestuje.

— Dlaczego?

— Nie macie wizy Protektoratu...

Wszelkie tłumaczenia nie skutkują, zostajemy usunięci z wagonu i zamknięci w małej salce.

Mijają godziny; żadnych zmian. Jakiś Czech przyniósł nam po kryjomu pieczywo i zapewnił, że lada chwila należy spodziewać się wojny polsko-niemieckiej, a wtedy przewiozą nas do obozu koncentracyjnego.

## PROPOZYCJA...

Do pokoju wchodzi młody szczupły Niemiec w cywilnym ubraniu.

— Dlaczego jedziecie do Monte Carlo, a nie na olimpiadę akademicką do Wiednia?

Udajemy zupełne zaskoczenie.

— Jaką olimpiadę w Wiedniu?

Niemiec wyjaśnia, że prawdziwa olimpiada akademicka, odbędzie się za kilka dni w Wiedniu.

— Które państwa są tam zgłoszone? — pytamy.

— Niemcy, Protektorat, Japonia, Włochy, Hiszpania. Chętnie widzielibyśmy polskich sportowców...

Niemiec ma zupełnie poważny wyraz twarzy. Ponawia propozycję. Tłumaczymy mu, że to jest zupełnie niemożliwe, ponieważ startujemy w Monte Carlo.

Wyszedł. Na progu drzwi odwrócił się jeszcze i zapytał:

— Czy jest tu Baworowski?

Baworowski spał zwinęty na ławce, podniósł głowę, ale Niemca już nie było.

## Pojedynek fenomenów bieźni

Londyn, tel. wł. W Londynie odbyły się zawody, przy udziale znanych lekkoatletów Ameryki i Anglii. Zawodnikom przysłała się 75 000 miłośników lekkoatletyki, pragnących dawnego nastroju wielkich spotkań i słynnych nazwisk. Nie zawiedli się — oto Arne Anderson, drugi obok Gunder Haegga, fenomen Szwecji biegł na jedną milę ang. mając za przeciwnika Sydney Woodersona, najlepszego milera angielskiego.

Szwed podyktował odrazu piekielne tempo, do 3-go okrążenia bladości Wooderson wydał się zaskoczony, Arne w pewnym momencie jakgdyby się zreflektował że nie da rady i zwolnił. Wooderson wyszedł przed niego na połowie 3-ciego okrążenia i prowadził, ku entuzjamentowi rodaków, aż do 50 m przed taśmą — nagle Szwed, ze swoją zwykłą rutyną i siłą, którą już niejednokrotnie odczuł i Haegg, wyszedł przed Brytyjczykiem i lekko mijając przerwał taśmę o 2,5 m przed Woodersonem. Czas względnie słaby: 4:08,8. Anderson jeszcze 3 tygodnie temu był posiadaczem rekordu świata na 1 milę, ustąpić musiał go Haeggowi.

Wooderson, rekordzista świata na tym dystansie w roku 1937 (4:06,4) nie odgrywał specjalnej roli w koalicji Szwedów będąc jedynie rekordzistą W. Brytanii. Anglicy jednak uważali go za fenomeną i dążyli do spotkania między nim a Szwedami.

## NOWE REKORDY SPORTU RADZIECKIEGO

Rekord sowiecki w biegu na 2.000 m pobił Przewalski w czasie 5:22. Poprzedni rekord należał do Pogięczawskiego i wynosił 5:22,4.

## Agencja Fotograficzna

### Wytwórni Filmowej

wykonywuje fotografie sportowe oraz przyjmuje abonament serwisu zdjęć sportowych.

Łódź, Narutowicza 69.

## ZNÓW W POLSCĘ

Dopiero nad ranem przyjechał przedstawiciel nowej placówki w Przerowie. Zapewnił, że zostaniemy niedługo uwolnieni. Rzeczywiście, za kilka godzin wpakowano nas do pociągu, ale pojechaliśmy spowolnionym do Bogumina.

Po tym incydencie z wielką radością powitaliśmy Bogumina. Bocheński za żadne skarby nie chciał już przejeżdżać przez Niemcy. Twierdził, że teraz ulokują całą drużynę w Dachau. Sportowa podróż do Monte Carlo, w naszym przeświadczeniu, drażniła Niemców, którzy urządzali jednocześnie konkurencyjną imprezę państw osi.

Liczyliśmy, że zostaniemy odwołani do Warszawy. Tymczasem ze stolicy, przyszedł wyraźny rozkaz jazdy do Monaco.

Poraz drugi opuszczamy ponury dworzec Bogumina. Na paszportach mamy już teraz symbol „władzy” rządu czechosłowackiego — pieczęć Protektoratu.

## WIEDEN

A jednak jest białe pieczywo i masło. W café „Westmister” w Wiedniu gra Dąb. Sprawilo nam to głęboką przykrość.

Chodzimy po mieście wszyscy razem. Przechodnie zaczepiają nas często:

— Ungar?

— Nein, Polen!

— Ach...

W tramwaju łapie mnie w ramiona... niemiecki oficer. Poznaję go. Jest to weteran lekkiej atletyki austriackiej, Rinner.

— Jaki Polacy startują w Wiedniu? A to dopiero niespodzianka.

Wyjaśniam mu, że jesteśmy tu tylko przejazdem.

Baworowski ciągle zaczepiany przez znajomych, daje nam do zrozumienia, że powinien jak najszybciej wyjechać z Wiednia, gdzie jest obecnie bardzo źle widziany...

Wszyscy chcemy być jak najszybciej na miejscu, żeby uczestniczyć w otwarciu igrzysk. (D. c. n. w następnym numerze).

E. Trojanowski.

## Zakończenie mistrzostw zagranicznych ZSRR

W Moskwie, na stadionie „Dynamo”, zakończono walki zapasnicze o mistrzostwo ZSRR. Zawody nie przyniosły oczekiwanych wyników, zawodnicy rozczarowali widzów słabą formą. Ze zwycięzców, sprawozdawca radia moskiewskiego wyróżnił jedynie Kukulnikowa oraz Bila. Znany atleta moskiewski Jewsiejew został wyeliminowany w przedbojach.

(s. j.)

**O MISTRZOSTWO ZSRR W PIŁCE NOŻNEJ**  
W Stalingradzie, na stadionie „Torpedo”, odbyła się decydująca rozgrywka o mistrzostwo Związku Radzieckiego w piłce nożnej. Moskiewska drużyna „Torpedo” odniosła nad „Traktorem” (Stalingrad) zwycięstwo w stosunku 2:1.

(s. j.)

## UROCZYSTOŚCI SPORTOWE W ZAPOROŻU

W Zaporozu odbyła się ogólna parada miejscowych sportowców, oglądana przez wielotysięczne tłumy. W czasie rozegranych później zawodów ustanowiono aż 36 nowych rekordów we wszystkich dziedzinach sportu. W zawodach brało udział ponad 3.000 sportowców.

(s. j.)

## O PRYMAT W PIŁKARSTWIE WIELKOPOLSKI!

Po sześciolatej przerwie, walki wśród piłkarzy poznańskich rozgorzały na nowo i zdołały wywołać w sportowym społeczeństwie znaczne zainteresowanie. Wiele ze znanych klubów nie figuruje w tabeli POZPN. Wśród graczy przeważają nowe nazwiska. Udział starszej generacji nie liczny — widać na nich długoletnią przerwę.

Związek liczy w tej chwili około 60 klubów, z których przeszło 50 uczestniczy w mistrzostwach okręgowych. Są one rozgrywane w dwóch klasach t. j. A i B oraz osobnej klasie juniorów. W pierwszej klasie okręg stworzył sześć grup, przyczym z każdej grupy do dalszych, półfinałowych rozgrywek wejdą dwie drużyny, które uplasują się na pierwszych miejscach. Dodatkowo stworzył Okręg jeszcze pięć grup, przeważnie z drużyn prowincjonalnych. Z tych pięciu grup do dalszych spotkań uprawnieni zostaną tylko zwycięzcy grup. Razem więc do walk półfinałowych zakwalifikuje się 17 zespołów.

Kto sięgnie po tytuł mistrza okręgu? Najpoważniejszym kandydatem jest oczywiście Warta, która ma jednak w zespołach takich jak KKS-Poznań. Dąb czy MCP poważnych przeciwników. A niewątpliwie i pozostałe drużyny będą chciały powiedzieć niejedno słowo.

W pierwszej grupie zdecydowanie prowadzi Ostrowia, jeden z najstarszych klubów w Wielkopolsce. Która z drużyn uplasuje się na drugim miejscu — niewiadomo. Więcej szans zdaje się posiadać kaliska Prośna wobec KKS — i Pogoni Skalmierzyckiej. Do najsilniejszych grup — należy druga, w której Warta i MCP mają już zapewnione wejście, do półfinałów. Stella i KKS gnieźnieński, mniej więcej dwa równorzędne zespoły nie mogą w tym roku marzyć o awansie. Poznań, najstarszy obok Warty klub w Poznaniu posiada słaby zespół. W grupie trzeciej zapewnili sobie „Dąb” i „Zjednoczeni” wejście do półfinałów, w czwartej grupie na pierwszych miejscach utrzymały się dwa KKS — z Poznania i Leszna, w następnej grupie prowadzi Polonia i Admira z Poznania a wreszcie w ostatniej „San” oraz Legia.

Po ukończeniu tych rozgrywek ukonstytuowana zostanie klasa „A” złożona z 12 klubów.

Mistrzostwa okręgowe wejdą niebawem w decydującą i ciekawą fazę, wykażą niewątpliwie wyższy poziom, aniżeli w obecnych walkach, gdyż zespoły, które zapewniły sobie walki w półfinałach traktują dalsze rozgrywki więcej jako zaprawę, jako mecze treningowe.

## Film i sport

Regaty o Mistrzostwo Polski w Bydgoszczy zostały sfilmowane przez Wytwórnię Filmową.

Podczas filmowania biegu Zamek-Belwever w Warszawie jeden z operatorów został zapomniany na starcie, gdyż nie wsiadł na czas do samochodu. Operator jednak okazał się dobrym sportowcem i biegł wraz z zawodnikami aż do ruin hotelu „Bristol”, gdzie dopiero zabrał go motocykl i zawiózł na metę.

Film Waskołaśmowy „Olimpiada” zostanie wyświetlony w Łodzi w lokalu Oddziału WF Piotrkowska 113 o godz. 18-ej, dla zawodników trenujących przed meczem Kraków-Łódź oraz wszystkich lekkoatletów.

## Odpowiedzi Redakcji

L. Rozenblum. Wiadomość pochodzi od Rołholca, należy ją raczej traktować jako pogłoskę. P. Kryszak. Zgadamy się i prosimy o pisanie esencjonalne, gdyż jesteśmy skrupowani miejscem.

H. Stachurski. Informacje udzieli ob. Stępień. Fabryka Geyera w Łodzi.

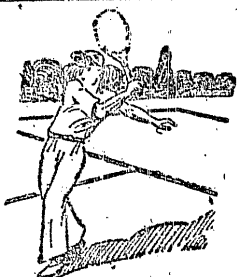
J. Wajtyś. Dziękujemy, ale korespondenta już mamy, oferta przyszła spóźniona.

# PRZEGLĄD SPORTOWY

Rok I

Łódź — Warszawa

Nr 6



## Tenis

musi być

### demokratyczny

Utało się powiedzenie, że tenis jest sportem arystokratycznym. Zdaniem naszym, jest to zupełnie błędne postawienie sprawy. Być może, że powstało ono na tle kosztowności tej galei sportu. Istotnie, aby grać w tenisa, trzeba mieć sporo pieniędzy. Rakiety, piłki, kostiumy, nie mówiąc już o kortach — to wydatek, na który nie każdy może sobie pozwolić. Z drugiej strony biały sport jest tak pożyteczny dla młodzieży, że należy szukać dróg, aby udostępnić tenis jak najszerszym masom.

Zastanówmy się — jakby tego dokonać? Przede wszystkim sprawa sprzętu. Dziś w demokratycznej Polsce zagadnienie to chyba da się rozwiązać. Upaństwowienie fabryk sprzętu tenisowego, które znajdują się w Polsce, staje się koniecznością. Pewną część sprzętu należy przydzielić bezpłatnie — czy też po cenach ulgowych młodzieży, która zobowiązuje się do przeprowadzenia racjonalnego treningu. Budowa kortów tenisowych winno zająć się państwo. Przy szkołach, uniwersytech czy fabrykach należy budować place tenisowe.

Gdy spopularyzujemy tenis — nikt nie powie, że jest on „arystokratycznym”. Zresztą możemy stwierdzić, że sport ten ostatnio bynajmniej nie był w Polsce dla wybrańców. Nasi czołowi gracze rekrutowali się ze szeregów pracujących, a niektórzy z nich przeszli drogą od chłopca do zbierania piłek, aż do mistrzowskich laurów.

Jeden z czołowych graczy Ameryki — Polak z pochodzenia — Parker-Pajkowski, był również chłopcem do podnoszenia piłek. Tłoczyński, czy siostry Jędrzejowicz, podczas wojny zajmowały się fachem kelnerskim.

Polski Związek Tenisowy przed wojną zdawał sobie sprawę, że tenis należy kierować na tory jak najbardziej demokratyczne. Niestety, realizacja zamiarów trafiała na trudności. Tak np. Związek organizował turnieje dla zbieraczy piłek. Jako nagrodę dawano rakiety. Związek popierał również wyszkolenie juniorów. Obecnie doszły nas wiadomości, że dzisiejsze władze tenisowe nawiązały już kontakt z kuratorium szkolnym celem spopularyzowania tenisu wśród młodzieży szkolnej. Zamiary Związku, a mowa tu o okręgowym w Łodzi, zasługują na pochwałę.

Jest jeszcze ważna sprawa, która może zdecydować o rozwoju tenisu w szer. Chodzi tu o rozgrywki drużynowe o mistrzostwo Polski, które być winny bezwarunkowo przywrócone. W ten sposób tenis nie będzie jedynie grą indywidualną, ale i zespołową. Każdy klub tenisowy byłby zobowiązany wystawić drużynę, składającą się co najmniej z trzech singlistów, dwu tenisistek dwu debli, jednego miksta oraz dwu juniorów. Ten zespół, który nagromadzi największą ilość punktów — zdobywa mistrzostwo Polski.

Przed wojną istniały u nas podobne rozgrywki, ale Związek nie potrafił ich dobrze zorganizować. Mistrzostwa kulały i zadko doprowadzano je do końca. Dość chęci rozbiłaby się nie rzadko o stronę finansową. Imprezy były deficytowe, a przejazdy sportowców zbyt drogie. Należałoby się zastanowić, czy w przyszłości podróże graczy na zawody nie powinny się odbywać całkowicie gratisowo.

Jak z powyższego wynika, przed naszym Związkiem Ogólnopolskim stoją ważne zadania. Wiemy, że nie są one łatwe do zrealizowania. Jeśli jednak Związek potrafi pokonać przeszkody, będzie my wówczas mogli śmiało powiedzieć, że tenis przestał być „sportem arystokratycznym”.

K. Gryźewski

## Warszawa powraca do wielkich tradycji

### Pilkarze stolicy remisują ze Śląskiem 3:3

WARSZAWA, dn. 15.8.45. Los obszedł się Łaskawie z meczem Śląsk — Warszawa, gdyż przerwał na czas jego trwania potoki deszczu, zalewające zrujnowane miasto przez cały dzień. Stadion wypełniło 12.000 osób, które obsadziły wszystkie możliwe do siedzenia miejsca widowni — ozdobionej krzesel. Na wałę wprost trybun, pozostali już tylko najwięksi zapaleńcy.

Drużyny wystąpiły w nast. składach:

Śląsk wyglądał blado. Był niepewny w obrobie, a napad nie zdobył się na żadną akcję konstrukcyjną.

Druga połowa rozpoczyna się niemal od wyrównania. W 3 min. Bożek dostaje piłkę z prawej strony i szpicem kieruje ją w siatkę, tuż przed wybiegającym Burackim. 1:1 Warszawa próbuje od razu odwetu. Odroważ dwukrotnie przedziera się naprzód, ale jest skutecznie hamowany przez obrońców.

który zresztą zarabia dla Śląska tylko róg — zmarnowany. Odroważ ładnie dribluje, a brak mu już siły do dokonania akcji.

NA BOISKU... MILICJA.

Jako riposta tego następnie piękny bieg solowy Bożka i strzał z 30 mtr., między obrońcami Warszawy, w sam róg bramki — 3:2 dla Śląska. Dzieje się to w 32 minucie. Jeszcze raz trafia Stańczuk w poprzeczkę, jeszcze raz Śląsk marnuje rzut wolny. W 40 min. Odroważ jest w przeboju i zostaje gwałtownie pozbawiony piłki. Rzut karny wątpliwy raczej, ale sędzia go dyktuje. Śląsk schodzi ze swego pola i Górski strzela do pustej bramki — 3:3.

Drużyny skupiają się na środku boiska, otoczone tłumem widzów, który rozpędza uzbrojona milicja. Pada nawet strzał z karabinu. „Ktoś przekonał Ślązaków, aby podjęli grę do końca. Wracają na pozycje. Jeszcze 3 minuty i koniec.

WNIOSKI.

Widowskowo, mecz dostarczył sporo emocji, ale poziom gry daleki był od dobrej klasy przedwojennej. Jeden z weteranów piłki wyraził się, że tak walczył kiedyś ŁKS ze Smigłym. Technika graczy niby duża, zasada gry zespołowej rozumiana, ale zastępowanie tych umiejętności — słabe.

Najlepszym na boisku był bezwzględnie Szczepaniak. Mało ustępował mu Gierwatowski. Tu dalej wymienić trzeba Małaczewskiego, b. pożytecznego w pomocy. Odroważ powinien mieć dobrego sr. napastnika, któryby umiał wykorzystać jego talent przebojowy. Wypilewski, w ataku, starał się szybko pozbyć piłki. Buracki pozwalał sobie na zbyt ryzykowne wybiegi.

Śląsk miał dwu Lwówian: asa repr. Polski Matiasa i „dorabiającego” się przed wojną — Sumare. Ten ostatni osiągnął swój cel i był chyba najlepszym graczem w zespole gości. Matias nigdy nie był łącznikiem. Najlepsze gry miał na sr. napadu (np. w Paryżu z Ligą 5:1); i tam też powinien grać. Wypadł blado. Lepszym okazał się Bożek, strzelec dwu bramek. Wogóle Ślązaków cechowało umiejętnie rozłożenie sił, dzięki czemu po przerwie górowali.

Sędzia Łazarzewicz miał te zalety, że nie zmieniał swych błędnych decyzji. Ale popełnił parę omyłek, które wpłynęły na wynik. Remis 3:3 nazwać trzeba mimo to sprawiedliwym odzwierciedleniem sił.

(M. S.)



Reprezentacja Śląska, która wygrała z zespołem Łodzi i zremisowała z Warszawą.

Fot./Wytw. Film.

ŚLĄSK: Madejski, Szpandel, Ziela, Sumara, Bomba, Galkowski, Hogendorf, Ziemia, Bożek, Matias, Buczma.

WARSZAWA: Buracki, Szczepaniak, Gierwatowski, Małaczewski, Brzozowski, Kopec, Wypilewski, Stańczuk, Odroważ, Górski, Olszewski.

### STOLICA ATAKUJE.

Gospodarze rozpoczynają w dużym tempie. Następuje seria strzałów. Odroważ i Górskiego, w 7, 8 i 9 min.; złapanych przez Madejskiego. Wypilewski marnie podania Małaczewskiego, oddając je bez namysłu do środka. Atak idzie środkiem, gdzie Odroważ pełni rolę wybiegającego łącznika, a nie kierownika akcji. Strzał Stańczuka trafia w 16 min. w górna poprzeczkę. Dopiero w 20-ej min. Śląsk przedziera się na pole Warszawy i następuje strzał Bożka, ładnie złapany przez Burackiego. Natychmiast po tym musi podobnie interweniować Madejski. Gra się ożywia; sytuacja zmienia się szybko, pod obydwiema bramkami. W 28 min., po centrze Olszewskiego, Stańczuk przenosi głowę. W 30-ej min. Wypilewski, wystawiony przez Odroważa, strzela ostro z kilkunastu metrów, ale Madejski łapie. Śląsk w ciągu paru minut gości na polu Warszawy ale zyskuje tylko dwa wolne — zmarnowane.

Zbliża się koniec połowy. W 42 min. Buracki rozbija pod nogi Bożka ratując krytyczną sytuację. Zaraz po tym piłkę wybita na skrzydło łapie Olszewski, ciągnie, podaje w tył Odroważowi, a ten strzela celnie, ale lekko w prawy róg. Interwencja Madejskiego jest spóźniona. Warszawa prowadzi 1:0. Połowe kończy róg dla Śląska.

### „BOŻEK” ŚLĄSKA.

W tej części gry Warszawa była drużyną lepszą: więcej atakowała, skuteczniej broniła się. Gdyby nie kilka strzałów w słupek — wynik mógł brzmieć 3:0 dla gospodarzy.

Trzeci jego wybieg zatrzymany jest „hakiem” z tyłu. Wolny w 10 min. idzie na aut.

Do 15 minut Warszawa jest ciągle w ofensywie. W 16-ej — piękny, daleki strzał Bożka szczęśliwie łapie Buracki, zastawiony tłumem graczy. W 20 min. sędzia dyktuje rzut karny dla Warszawy za nastrzeloną reke i Odroważ lokuje piłkę w rogu — 2:1. Teraz, podnieceni Śląsk dochodzi więcej do głosu. W 24 min., po rogu Buczma zdobywa wyrównanie — 2:2. Zaraz potem Szczepaniak daje się (jedyny raz) minąć Matiasowi.

## Olimpiada na horyzoncie

W przyszłym tygodniu odbędzie się w Londynie zebranie Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, na którym oznaczy się czas i miejsce przyszłych Igrzysk Olimpijskich.

### Pisarski — Szymura

Mecz Szymura Pisarski został zakontraktowany i odbędzie się w ramach zawodów pięściarskich, które odbędą się w Łodzi w dniu 18 bm. o g. 17.30 na Stadionie ŁKS-u. W zawodach tych weźmie udział 3 zawodników poznańskich. Projektowane zestawienie par jest następujące: Stolecki — Kamiński, Komar — Czarniecki, Mazur — Michalak, Durkowski — Krakowiak, Olejnik — Sobczak (Poznań), Rychtel — Błoński, Niewadził — Jarecki (Poznań). Największe zaniepokojenie budzi spotkanie Szymura — Pisarski, ci dwaj reprezentanci polscy jeszcze dotychczas nigdy nie spotkali się na ringu.

Banasiak, popularny bokser łódzki zwany „Wojna”, powrócił przed trzema miesiącami z Niemiec do Łodzi. Banasiak stracił podczas powstania 16-letniego syna w Warszawie. Po-

Jak wiadomo, Olimpiada w 1940 r. miała się odbyć w Helsinkach, a w 1944 r. projektowano ją w Rzymie lub w Londynie.

siada jeszcze 14-letniego, którego pragnie wychować na pięściarza.

Banasiak był obecny na ostatnich zawodach w Łodzi i tak się zapalił, że zapowiedział swój start w przyszłych mistrzostwach Łodzi.

Taborek, czołowy bokser łódzki, został areztowany pod zarzutem współpracy z okupantem.

### Z OSTATNIEJ CHWILI

Mecz lekkoatletyczny Kraków — Łódź został ostatecznie zakontraktowany i odbędzie się w Łodzi w dn. 25 i 26 sierpnia r.b.

Warsz. Okr. Zw. Lekkoatlet. proponuje rozegranie meczu międzymiastowego Łódź — Warszawa w Łodzi w dniach 8 i 9 września r.b.

# Stara gwardia obok młodych

## Lekkoatletyka w Krakowie

Kraków, w sierpniu.

O ile piłkarze krakowscy, w okresie okupacji nie zaniechali treningów, o tyle lekkoatleci nasi zapadli w letarg, po którym zaczynają budzić się z powrotem do życia. Lekkoatletyka po raz pierwszy w historii sportu krakowskiego, zaczyna konkurować z piłkarstwem i obok pływactwa jest tym działem sportu, który ściga widownię i pozyskuje sobie zwolenników.

Niestety, okres niewoli przyniósł w gronie naszych najlepszych z bieźni niepowetowane straty. Zginął z rąk siepaczy hitlerowskich młody profesor M. Lubaczewski, za którego sprawą garnęła się młodzież szkolna do tej królowej sportu, jaką jest lekkoatletyka. Zginął bohaterską śmiercią żołnierza w walce pod Puszczyną najpopularniejszy lekkoatleta Cracovii Wacław Soldan; tragiczną śmiercią już w drodze powrotnej z Ofłagu zginął doskonały tyczkarz Kluczewski. Poza tym nie ma znakomitego długodystansowca Fijałki, (zwykły w roku 1939 w biegu ulicznym „przez Berlin”), który przez Węgry dostał się do Anglii — zaś o Garnuszkowskim wiadomo tylko tyle, że złożył w Warszawie tajny egzamin doktorski i wyjechał niewiadomo dokąd.

Zjawili się natomiast na bieżniach i skoczniach Jastrzębski, Haspel, Posuch, Dudek, Kacierz, Sięgór, a obok nich wielu młodych utalentowanych zawodników, którzy rozegrali już szereg zawodów wewnętrznych i między klubowych, oraz pierwsze mistrzostwa okręgu.

Z osiągniętych wyników zasługują na uwagę czas Jastrzębskiego na 1.500 4.24,3 dalej wyrównany poziom setki (11,5), który osiągnęli Puzio, Cholewa i Wawrzkiwicz, Makowski, — na 200 — 23,9, osiągnięty przez Wawrzkiwicza, — dobry wynik Skawiny w skoku wzwyż 1.755 i wdał 6,22 oraz skok o tyczce Bochenka 3.04. W tej ostatniej konkurencji wynik oczywiście zostanie poprawiony w niedługim czasie, gdyż po kilkuletniej przerwie pojawił się znowu Morozczyk, który startować będzie w barwach AZS-u.

Pierwsze mistrzostwo okręgu po wojnie, rozegrane w dniu 17 czerwca zdobyła Cracovia, przed Akademickim Związkiem Sportowym i S. N. P. T. T. Zakopane. Na starcie zjawili się 147 zawodników z 9 klubów Krakowa i prowincji. Liczny udział zawodników prowincjonalnych zwłaszcza podhalańskich jest nader dodatnim objawem.

wem, tym bardziej, że zarówno S.N.P.T.T., jak i Wisła zakopiańska uplasowały się na czołowych miejscach zdobywając punkty dla siebie głównie w rzutach. Zawodnicy Cracovii dominowali w biegach krótkich i długich, Akademicy w skokach a zakopiańczycy ze Szlagorem na czele w rzutach. W biegach średnich doskonale wypadli Krym z zakopiańskiej Wisły i Mleko z Okocimskiego Klubu Sportowego (Brzesk). Lekkoatletyki krakowskie zdołały rozegrać już również pierwsze mistrzostwo Okręgu. Robotniczy Klub Sportowy Legia wygrał je z kolosalną przewagą punktową, uzyskując 193 punkty przed Wisłą 63 pkt.

Utalentowana, zawodniczka Legii, Mitan, uzyskała sama dla swych barw 35 pkt.

## AKS — ZZK = 3:3 (0:1)

### Drużyna h. mistrza Polski remisuje w Łodzi

AKS: Andrzejewski II: Katrynjuk, Pawełczyk: Szatan, Andrzejewski I, Szmidt; Kusz, Kulik, Pochopin, Pytel, Buchczyk.

ZZK: Depczyński: Kudelski, Mikołajczyk: Stolecki, Kowalski, Józwik; Plebańczyk, Korporowicz, Soltyśzewski, Koczewski, Kołodziej.

Sędziował: ob. Przygoński. Widzów ponad 2.000.

Był taki okres gry, kiedy jedenastka Śląska przypominała chwilami, iż kiedyś ich zespół dzierzył prymat w piłkarstwie polskim. Działo się to w pierwszych 20 minutach drugiej połowy, kiedy goście rzucili się do walki z ferworem i zdecydowaną wolą zwycięstwa. Składnie szły kombinacje lewej strony napadu, trójka pomocy bez zarzutu kryła atak przeciwnika, zastosowano grę półgorną dzięki czemu piłka nabrała szybkości i trafiała celu. Ale i w tym okresie uwidaczniała się impotencja strzałowa. Bomby Pochopina dźwirały powietrze do koła bramki, samej jej jednak ani przez chwilę nie zagroziły.

Razita w drużynie Chorzowskiej powolność z jaką walczone o piłkę. Piątka ofensywna w pierwszej zwłaszcza połowie nie potrafiła przeprowadzić skutecznej akcji. Ataki rwały się na przedpolu bramkowym, rzadko dochodziło do strzału. Ciężar gry utrzymywały formacje obronne, gdzie Szatan pracował z regularnością i pracowitością maszyn. Parze obrońców brak długich wysubadowanych wykopów. Bramkarz Andrzejewski mógł obronić rzut karny, poza tym bez zarzutu.

Głównym mankamentem drużyny łódzkiej był brak kondycji. W pierwszej połowie cała

zwyciężając m. in. w biegu na 60 m, w skokach w dal (z miejsca i rozbiegiem).

Doskonale zapowiadają się lekkoatleci Wisły, której sekcja liczy 200 członków, wybijają się tam sprinterzy: Cholewa i Ciosowski (oba piłkarze 1-ej drużyny) wszechstronny Filek I (także piłkarz pierwszej jedenastki) a wśród pań: Legutko i Trzaniel. Na specjalną wzmiankę zasługuje praca klubu „Gluchoniemych”. Zawodnicy tego klubu biorą liczny udział w każdych zawodach i choć nie uzyskują żadnych specjalnych „lokal” to jednak odznaczają się wielką ambicją, której wyrazem jest start boso, gdyż biedny klub nie może sobie pozwolić na zakup sprzętu lekkoatletycznego.

Habzda Stanisław

jedenastka pracuje na pełnych obrotach. Wybijają się szybko zdecydowana gra trio pomocników. Składnie kombinuje atak, każda akcja Koczewskiego nosi w zarodku gola. Ale starczyło tego tylko na 45 minut. Po przerwie Kolarze opadli z sił. Ratuje Łódzian przed porażką niezmordowany Koczewski, który przejął na siebie rolę kierownika napadu. Coż kiedy ani Plebańczyk, ani tym bardziej prawa strona nie może wyzwolić się z pod opieki pomocników przeciwnika. Druga bramka Koczewskiego jest wynikiem desperackiego przebiegu, w którym driblingiem wypracował pozycję do strzału.

Depczyński w bramce wypadł o klasę lepiej niż w niedziele.

### PRZEBIEG GRY

Zaczynała Ślązacy. Wymiana piłek na połowie, kilka niezdarnych biegów po grzeskim boisku, nagły atak Kolarzy przynosił strzał Korporowicza pierwszą bramkę. Gospodarze atakują żywo o ile, pozwała na to rozmiokły grunt. Ślązacy ograniczają się do sporadycznych wypadów trójki: Pochopin — Pytel — Buchczyk. Pod koniec pierwszej części meczu gra się wyrównuje.

Po przerwie Chorzowianie przejmują inicjatywę, napad ich inicjuje szereg groźnych akcji, ale dopiero w 18 min. Buchczyk zdobywa łatwą do obrony bramkę. 2 minuty później ten sam piękny strzałem zdobywa prowadzenie. Ślązacy przeważają. W 32 min. Koczewski miją driblingiem parę obrońców i plasuje piłkę w siatce. W 38 min. po rogu bitym przez Kołodzieja, sędzia dyktuje rzut karny, za problematyczną reke Katrynjuka. Kowalski zamienia go na 3 bramkę dla swych barw. Natychmiastowa riposta A. K. Si przynosi im wyrównanie ze strzału Buchczyka. Ostatnie minuty gry upływają pod znakiem ataków solowych gości i wypadów najlepszego w drużynie Łódzian — Koczewskiego.

W. Kar.

Spotkanie tenisowe Kraków — Warszawa zakończyło się zwycięstwem Krakowa 1:1. Na drużynie warszawskiej znać było wyraźnie brak treningu. Jedyny punkt reprezentacji stołecznej zdobyła Zofia Jędrzejowska 7:5; 0:3. W drugim secie Szerewcowa na skutek ataku serca skreślano. Do najciekawszych należało spotkanie Olejniszyna z Beldowskim. Po pierwszym secie wygranym przez Olejniszyna 6:3, w drugim Beldowski prowadził 4:0. Wtedy Olejniszyn doskonałą bezbłędną grą zdobywa 6 gemów z rzędu, zapewniając sobie seta i zwycięstwo.

Zakopane 12.8. W Zakopanym odbyły się mistrzostwa lekkoatletyczne okręgu Podhalańskiego zorganizowane przez S.N.P.T.T. z udziałem Wisły (Zakopane) i S.N.P.T.T. Zamiejscowe drużyny nie stawily się. Organizacja bardzo dobra, zainteresowanie duże. Ciekawe wyniki: 100 m. — Chlebiński K.K.S. 12 sek. 200 m. — Chlebiński 25,6 s. 1.500 m. — Niemczyk N.S.P.T.T. 4,37. Skok w dal Szlagro N.S.P.T.T. 6,3 m. Rzut kulą Szlagro 10,35 m. Dysk Hyc 31,25.

W ramach święta pływackiego, odbyły się w Częstochowie zawody pływackie. Wyniki na ogół słabe. W meczu piłki wodnej rozegranym pomiędzy WKS Orzeł a KS Osołek, wojskowy przy stanie 2:0 dla Osołka niezadowolony z werdyktu sędziowskiego opuścili basen.

### MISTRZOSTWA ZSRR

Moskwa, tel. wł. — W Leningradzie odbył się mecz piłkarski z sekcji rozgrywek o mistrzostwo ZSRR pomiędzy zespołami „Zenit” (Leningrad) a drużyna Centr. Do mu Czëw. Armii (Moskwa). Spotkanie zakończyło się remisem 1:1.

E. T.

## Wydajna praca pływaków łódzkich

W dniach 4 i 5 sierpnia br. kiedy cała sportowa Łódź obserwowała zmagania piłkarzy i lekkoatletów, na pływalni K. P. „Zjednoczenie” odbywały się zawody o mistrzostwo Łodzi w pływaniu i skokach.

I szkoda wielka, że tylko garstka widzów była świadkiem tej pięknej imprezy. Sport pływacki, jeden z najzdrowszych, najwzrostochotliwiej rozwijających organizm człowieka i u nas jest chodzący o publiczną.

Miejmy jednak nadzieję, że to się zmieni. I już wkrótce sport pływacki zdobędzie sobie przez masowe uprawianie pływania, prawo obywatelskie.

Wracając do wyników sportowych mistrzostw były one naprawdę dobre. W chwili obecnej Łódź może poszczycić się kilkoma najlepszymi w Polsce. I tak Idzikowska A. na 100 m styl klas. czasem 1:40,7 — Opolski Z. na 100 m styl. dow. 1:10,3 oraz Majchrzak E. w skokach z trampoliny z 100,55 pkt. (program olimpijski) są najlepsi, choć nie powiedzieli jeszcze ostatniego słowa. Trenują sumiennie, dążąc do poprawy swych wyników.

Dawidowiczówna T. w klasycznym zbliża się do klasy mistrzowskiej. Młoda zaledwie 15 lat licząca pływaczka rokuje wielkie nadzieje. Pływactwo polskie będzie miało z niej następczynię Jarkulisz-Niedobęckiej czy Volks-Bollówny. Powinna być przerosła.

Jera Włodzimierz, Mrówczyński K. w stylu dowolnym, Kwiatk Z. i Dąbrowski K. w klasycznym, Downarowiczówna I. i Witkowski S. w skokach z trampoliny są już dziś mocnymi punktami pływackiej Łodzi. Pozostali zawodnicy, a jest ich coraz więcej pracują gorliwie na treningach związkowych nad poprawą stylu i klasy.

Nie widzieliśmy jeszcze pływaków K.S.Z.O. z Ostrowca Kieleckiego. Jak minie dochodzą jednak wieści i tam praca wre. Przed wojną K.S.Z.O. miało w swych szeregach reprezentantów Polski (Kierysz i waterpoliści). W sumie pozycja Łodzi w pływaniu jest mocna, a ponieważ i władze Ł.Z.P. z ob. Duniakiem wiceprezydentem m. Łodzi, jako prezesem na czele obiecują nam wiele imprez w najbliższym czasie, o poziom pływania w Okręgu Łódzkim możemy być spokojni.

E. M.

### MISTRZOSTWA TENISOWE POLSKI

W Krakowie ukontynuował się Polski Związek Tenisowy w składzie osobowym: Prezes: A. Olchowicz, wiceprezesi: Brzesmeister (Warszawa), dr. Potuczek (Kraków), dr. Skulicz (Śląsk), sekretarz: dr. Fraczkiwicz (Kraków), skarbnik dr. Szembek (Kraków); członkowie Zarządu: dr. Brodkiwicz, Szarawcówna, Herbst (Kraków). Komisja Sportowa: kpt. związkowy F. Dziuba (Kraków) zastępcy dr. Fraczkiwicz (Kraków), Gerych (Warszawa).

W skład nowego zarządu weszła większość doświadczonych działaczy tenisowych co daje rokownicę rozkwitu tej gałęzi sportu w Polsce.

Zebrań uchwalilo rozegranie Mistrzostw Polski w Sopocie w dniach 23 — 26 sierpnia. Do mistrzostw zostanie w tym roku, w drodze wyjątku, dopuszczeni juniorzy do 21 roku życia.

Zdaniem naszym, zorganizowanie już w tym roku zawodów o tak poważną stawkę jak mistrzostwo Polski jest przedwczesne. Czy nie wystarczyłoby, dajmy na to, zorganizowanie turnieju o Mistrzostwo Wybrzeża? Jasne, że w związku z brakiem sprzętu i wielu innymi trudnościami, które są powszechnie znane, zawodnicy, nie mogą startować dostatecznie przygotowanymi. Nadto szereg naszych zawodników nie powróciło jeszcze z obozów w Niemczech.

Jest już przecież z góry przesądzone, że mistrzami Polski na r. 1945 zostaną Hebda i Jadwiga Jędrzejowska.

Rozegrany został towarzyski mecz piłki nożnej, na stadionie w Zduńskiej Woli między drużynami R. K. S. „TUR” Zduńska Wola i R. K. S. „Skra” Białystok z wynikiem 2:0. Gra zespołu łódzkiego spotkała się z uznaniem widzów Zduńskiej Woli.

W Zgierzach odbył się mecz towarzyski pomiędzy drużyną Centr. Szkół Ofic. Pol. Wych. a miejscową Borutą. Zwycięstwo odnieśli przyszli oficerowie w stosunku 5:0 (3:0). Bramki strzelili Jung 2, oraz Bednarski, Cesarz i Stelmach po jednej.

### NIEDYSKRECJE BOKSERSKIE

Zaplatka Józef, jeden z naszych najlepszych sędziów pięściarskich ukończył w Łodzi kurs dla kandydatów na kierowników przedsiębiorstw przemysłowych i otrzymał drugą lokatę. Poznańczyk zostanie przydzielony do Ministerstwa Apropozycji w Warszawie.

Majchrzycki, według świeżo otrzymanych informacji, od osoby przybyłej z obozu w Murnau, pozostaje nadal w Rzeszy. Poznańczyk podczas pięcioletniego pobytu w „oflagu” ani na chwilę nie przerwał zaprawy pięściarskiej i trenował wielu swych współtowarzyszów niedoli, a podobno odkrył nawet wiele talentów.

## Mecz Paolino — Wasiak w Mathausen

### Czortek na białym koniu opuścił obóz koncentracyjny

Redakcję „Przeglądu Sportowego” odwiedził znany adwokat łódzki Jerzy Wolski, który niedawno powrócił z Mathausen. W tym samym co on baraku w obozie, na sąsiedniej przyczepie, spał znakomity nasz bokser Antoni Czortek, z którym Wolski prowadził często długie rozmowy o sporcie.

Poniżej zamieszczamy urywki z pamiętnika mec. Wolskiego. Dla miłośników boksu, ich treść jest wręcz sensacyjna.

Brutalne elektryczne światło zalewa barak. Antoni Czortek spi, a obiecał dokładnie opowiedzieć spotkanie Wasiaka z Drwałem Baskijskim (Paolino), które miało miejsce jeszcze przed moim tu przybyciem.

Wczoraj znowu widziałem Paolino, boksera, który w swoim czasie ubiegał się o tytuł mistrza świata. Taszczył ciwartkę cielaka do swojej kuchni. Czasami zazdrość mnie bierze, że to nie ja jestem „Wielkim Capo kuchni”. Ach, najeść się do syta. Najeść się! Najeść się, jak... Paolino.

— Auf, auf!

Rozlegają się głosy fukcyjnych. Z pod brudnych obszarpanych koców wylaniają się ostrzyżone krótko głowy. Antek zerwał się na równe nogi, ale na mój mecz muszę czekać znów cierpliwie.

Wreszcie doczekałem się, Czortek siedzi na przyczepce obok swego wiecznego kamrata Franka Pawlika i opowiada:

— Wasiak chciał koniecznie walczyć z Drwałem (Paolino), tak sobie postanowił i koniec. Ale Drwał nie zdradzał jakoś ochoty do walki i wykręcał się. Wreszcie żelimy wszyscy ustallili termin walki i Paolino ociągając się, ostatecznie przystał.

Zebrało się moc więźniów. Władze dały przyzwolenie. Wasiak w doskonałym humorze czekał w swoim kacie. Paolino był zdenerwowany i błąd. Wyrażnie się bał. Spotkanie trzyrundowe na zasadach amatorskich. Wasiak, od razu naskoczył na Hiszpana, ale nadział się na kilka kontr i zaczął walczyć ostrożnie. Pierwsza runda bez rezultatu. Paolino wyraźnie badał możliwości Polaka.

W drugiej rundzie słynna prawa Drwała, dała o sobie znać. Wasiak trochę zamroczony idzie gwałtownie do zwarcia. Slary rutyriarz Paolino punktuje.

W trzeciej Wasiak trafia doskonale prostym w nasadę nosa. Paolino wyraźnie speszony, długo nie atakuje. Pod koniec rundy Polak słabnie i ostatecznie Hiszpan zwycięża. Paolino serdecznie winał dużo, lżejszemu Wasiakowi i zaraz poszedł do kuchni, skąd przyniósł wielki kawał gotowanej kielbasy.

— Są już Amerykanie, powtarzam to po raz setny i będę ciągle powtarzał. Jak to, było śmieszne, kiedy ten miły Czortek wybiegł z obozu a po dwu dniach powrócił na białym koniu... Pytałem się skąd wyfasował takie piękne zwierzę. Ale tylko się śmiał i nie chciał powiedzieć, a w kilka dni znikł z obozu wraz ze swym rumakiem.

Od mec. Wolskiego dowiedzieliśmy się, że w Mathausen przebywali piłkarze Artur i Rinke. W laboratorium obozowym pracował znany ongiś biegacz AZS-u warszawskiego Feliks Malanowski.

E. T.